



Dziś dodatek Motoryzacja
- strony 12-13

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek 24 marca 2022

**Słupscy wędkarze
zarybiają Słupię
trocią. To ponad pół
milionu sztuk**

STRONA 2



FOT. PZW SŁUPSK



**Ceny wynajmu
mieszkań
poszybowały
w górę**

STRONA 4

Wypadek na ulicy Marii Zaborowskiej w Słupsku

Kierowca potrącił na pasach dwie nastolatki. Policja ustaliła nowe fakty

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl



Słupsk

We wtorek doszło do potrącenia dwóch nastolatek na ulicy Zaborowskiej w Słupsku. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 37-letni kierujący skodą, który był pod wpływem środków odurzających, nie ustąpił pierwszeństwa dwóm pieszym znajdującym się na pasach. Film z kamery jest przerażający.

We wtorek około godziny 9.45 policjanci ze Słupska otrzymali zgłoszenie o wypadku drogowym, do którego doszło na skrzyżowaniu ul. Zaborowskiej, Korfantego i Witosa.

- Ze wstępnych naszych ustaleń wynika, że 37-letni mieszkaniec Słupska nie ustąpił pierwszeństwa pieszym znajdującym się na przejściu - relacjonuje sierż. szt. Jakub Bagiński, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku. - Na pasy weszła grupa czterech osób, dwie z nich widząc nadjeżdżającą z lewej strony pojazd, odskoczyły na bok, a dwie dziewczyny w wieku 16 i 17 lat potrafiły samochód. Zostały one przewiezione do szpitala w celu wykonania szczegółowych badań.

Film z kamery monitoringu jest przerażający. Widać, że kierowca - mimo że widział nastolatki na przejściu - wjechał w nie z impetem. Jakby zupełnie nie miał świadomości, co dzieje się przed nim. Dziewczyny nie spodziewały się uderzenia.

Policjanci, którzy pracowali na miejscu tego zdarzenia, przebadali kierowcę na zawartość alkoholu, mężczy-



FOT. WOJCIECH SZOSTAK

Wypadek wydarzył się na ul. Zaborowskiej. W tym miejscu wielu kierowców rozwija nadmierną prędkość

zna był trzeźwy. Badanie testerem narkotykowym wykazało jednak, że zdecydował się on wsiąść za kierownicę po zażyciu środków odurzających. Od mężczyzny została pobrana krew do badań, a także zatrzymano mu prawo jazdy. Wkrótce odpowie za spowodowanie wypadku drogowego, a także kierowanie pojazdem po zażyciu środków odurzających, za co grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

- Każdy zażywany narkotyk wpłynie na zachowanie kierowcy - mówi sierż. szt. Jakub Bagiński. - Siła reakcji zależy od rodzaju oraz ilości zażytej substancji. Trzeba mieć świadomość, że środki odurzające powodują szereg zaburzeń, które u kierowców mogą skończyć się tragicznie zarówno dla nich samych, a także dla innych uczestników ruchu drogowego. Przypomi-

namy jednocześnie, że od czerwca 2021 roku obowiązują nowe przepisy, które dają pierwszeństwo pieszym przy wejściu na pasy. Należy jednak pamiętać, że nawet posiadane pierwszeństwo nie uchroni pieszego przed poniesieniem obrażeń w konfrontacji z pojazdem. Dlatego istotne dla poprawy bezpieczeństwa jest przede wszystkim podejmowanie odpowiedzialnych decyzji na drodze.

Pracownicy szkoły i nauczyciele są wstrząśnięci wypadkiem.

- Nasze uczennice dopiero szły do szkoły - mówi Jolanta Banaszkiewicz, dyrektor IV LO w Słupsku im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. - Ale gdyby nawet na chwilę wyszły ze szkoły, takie zachowanie nie powinno mieć miejsca. Uczy się u nas młodzież i niestety, nie jesteśmy w stanie przypil-

nować każdego ucznia, który chciałby na przerwie wyjść do sklepu sobie coś kupić. Zachowanie kierowcy jest karygodne! Przejście dla pieszych jest oznaczone, są znaki informujące, że tuż obok znajduje się szkoła. Jesteśmy tu od 2016 roku i to pierwszy wypadek w tym miejscu. Od przyszłego roku szkolnego będziemy się starali o tak zwanego anioła, który będzie czuwał nad bezpieczeństwem uczniów na przejściu dla pieszych. Poza tym zorganizujemy spotkanie, choć co roku u nas się takie odbywają, na temat bezpieczeństwa i prawidłowych zachowań na drodze.

Dyrektorka potwierdza, że nastolatki przebywają w szpitalu. - Jedna z nich czuje się dobrze - mówi. - Jeśli chodzi o stan drugiej, czekam na informacje od rodziców. ©©



**Uchodźcy
z Ukrainy stoją
całą noc w kolejce
po PESEL**

Słupsk

Ilena z miasta Sumy, które od początku wojny broni się przed rosyjskimi wojskami, przyjechała z Ukrainy do Słupska cztery dni temu. Wczoraj była pierwszą osobą z kilkusetosobowej kolejki Ukraińców czekających po numerkę pozwalający na otrzymanie numeru PESEL, dla której go zabrakło. Stała pod ratuszem od godziny 1 w nocy.

STRONA 3

**Darmowa
rehabilitacja
w słupskim szpitalu
dla osób, które
przeszły COVID-19**

STRONA 4

**Polska wydała
45 rosyjskich
dyplomatów. Zostali
zidentyfikowani jako
oficerowie służb**

STRONA 6

**Duże straty
Rosjan na Ukrainie.
Giną szeregowo
żołnierze
i ich dowódcy**

STRONA 7

Pogoda w regionie

Dzisiaj

12°C
2°CBarometr
1030 hPa
Wiatr
płn/zach. 11 km/h
Uwaga
bez opadów

Piątek

12°C 6°C



Sobota

9°C -2°C



Niedziela

11°C 6°C



Uwaga: w sobotę możliwy przelotny deszcz

Ostatnie pożegnanie
śp. Dariusza Piechoty

Pogrzeb Dariusza Piechoty odbył się na Starym Cmentarzu

Słupsk

Rodzina, liczna rzesza ze środowiska piłkarskiego i beach socera oraz spore grono strażaków, kolegów i przyjaciół wzięła udział w uroczystości pogrzebowej śp. Dariusza Piechoty.

Dariusz Piechota przeżył niepełna 48 lat. Był utalentowanym i znanym bramkarzem. To wychowanek słupskiego Gryfa, który grał też w innych klubach naszego regionu. Był również dobrym strażakiem, prawie 15 lat służył w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Słupsku oraz dowodził stanowiskiem kierowania komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej. Urna z jego prochami spoczęła wczoraj na Starym Cmentarzu w Słupsku.

- Dariusz Piechota był znakomitym bramkarzem i dobrym strażakiem, który miał wspaniałe życie, ale choroba wszystko

pokrzyżowała - mówił młodszy brygadier Krzysztof Trocki, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku.

Szef słupskich strażaków wyliczył zasługi zmarłego i zaznaczył, że środowisko strażackie jest dumne i wdzięczne za Jego wzorową służbę.

Ostatnie pożegnanie odbyło się z udziałem kompanii honorowej strażaków Komendy Miejskiej PSP. Podczas konduktu pogrzebowego asystowali także funkcjonariusze. Kibice Gryfa pożegnali swojego ulubieńca bramkarskiego płonącymi racami, a z trzech wozów bojowych rozległy się głośne syreny strażackie. Rodzina była dumna z Darka i do ostatnich chwil otaczała go troskliwą opieką.

Dariusz Piechota pozostanie w pamięci środowiska sportowego oraz strażackiego i to nie tylko wśród tych osób, które uczestniczyły w pogrzebie.

(FEN)

Ponad pół miliona sztuk
narybku troci w Słupi

Koniec akcji zarybiania trocią Słupi przewiduje się na początku kwietnia

Wędkarstwo

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Słupscy wędkarze zrzeszeni w Polskim Związku Wędkarskim zaczęli zarybiać dorzecze Słupi wylęgami troci. Koniec akcji przewiduje się na początku kwietnia.

PZW jest użytkownikiem rybackim Słupi, stąd ciąży na słupskim Zarządzie Okręgu PZW m.in. obowiązki związane z zarybianiem. Od kilku dni do małych dopływów Słupi wpuszcza się kilkucentymetrowy narybek (wylęg) troci wędkarskiej, wyhodowany w ośrodku zarybieniom PZW znajdującym się w Damnicy (ikra pochodzi wyłącznie od tarlaków troci ze Słupi).

- Wszystkie gatunki ryb wylęgają się wiosną albo latem. W przypadku troci jest podobnie, ale inkubacja ikry trwa kilka miesięcy, zarówno w naturalnym środowisku jak i w naszym ośrodku w Damnicy. Wpuszczany teraz narybek (wylęg) wykluł się około miesiąca temu. Przez ten czas ryby pobierały po-

karm ze swoich tzw. woreczków żółtkowych, znajdujących się w części brzusznej, w których znajduje się zapas pokarmu. Przychodzi jednak moment, w którym ryba musi pobrać swój pierwszy pokarm z naturalnego środowiska. I to jest ten czas. Stąd wpuszczamy je do dorzecza Słupi właśnie wiosną - mówi Wojciech Sobiegraj, ichtiolog z ZO PZW w Słupsku. Dodajmy, że

- Generalnie zarybia się różnymi sortymentami wielkościowymi. Wylęg i narybek letni to najmniejsze z nich, przez co materiał taki ma stosunkowo niewielką przeżywalność procentową i ulega sporej selekcji naturalnej. Jednak osobniki, którym uda się przeżyć pierwsze miesiące swojego życia, są bardzo dobrze przystosowane do dalszego życia w pełnym niebezpieczeństwie środowisku naturalnym. - tłumaczy Wojciech Sobiegraj.

Wiosną tego roku wpuszczonych zostanie około 500-600 tys. sztuk wylęgu oraz około 200-300 tys. sztuk narybku letniego troci.

Wiosną tego roku wpuszczonych zostanie około 500-600 tysięcy sztuk wylęgu oraz około 200-300 tysięcy sztuk narybku letniego troci (kilkumiesięcznego). Narybek zostaje w Słupi przez rok lub dwa lata. Po tym czasie ryby spłyną do morza i po następnych 2-3 latach spędzonych w słonej wodzie wrócą do Słupi jako duże tarlaki. - Nasze zabiegi zarybieniom Słupi trwają od wielu lat. Szacujemy, że do naszej rzeki wraca obecnie średnio około 5 tysięcy kilkukilogramowych sztuk troci rocznie - stwierdza Wojciech Sobiegraj. ©P

ZDJĘCIE DNIA



Harcerze z Hufca ZHP Bytów im. Zawiszy Czarnego aktywnie włączają się w pomoc dla Ukrainy. M.in. plotą siatki maskujące. Takie zadanie wykonał 13 DH „Pozytywnie Zakręcenie” im. Roberta Baden-Powell’a. W plecenie sieci włączyły się zuchy z 113 GZ „Hakuna Matata” wraz z rodzicami.

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 510 026 924

Wojciech Nowak
wojciech.nowak@gp24.pl



KALENDARIUM

24 marca

1568

Król Zygmunt II August powołał Komisję Morską, będącą zaczątkiem polskiej admiralicji.

1603

Jakub I Stuart wstąpił na tron angielski. Początek unii personalnej Anglii i Szkocji.

1794

Na rynku w Krakowie został odczytany przez byłego posła na Sejm Wielki Aleksandra Linowskiego Akt powstania obywateli krakowskiego, ogłaszający rozpoczęcie insurekcji przeciw Rosji i carycy Katarzynie II. Na mocy aktu, Tadeuszowi Kościuszkowi powierzono funkcję Najwyższego Naczelnika i polecono mu zorganizować rząd powstańczy - Radę Najwyższą Narodową.

1832

Rząd rosyjski wydał ukaz o karnym wcielaniu dzieci polskich do armii Imperium Rosyjskiego.

1944

Niemiecka akcja represyjna w miejscowości Markowa koło Łańcuta wobec rodziny Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów.

LOTTO

22.03.2022 r., godz. 21.50

Multi Multi: 1, 2, 5, 6, 7, 9, 28, 29, 34, 48, 52, 55, 61, 65, 67, 70, 72, 73, 74, 76 Plus 67

Ekstra Pensja: 1, 3, 4, 23, 24, +2

Ekstra Premia: 1, 12, 29, 30, 32, +1

Mini Lotto: 1, 14, 18, 19, 37

Kaskada: 2, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 23

Super Szansa: 6, 5, 7, 2, 6, 5, 6

23.03.2022 r., godz. 14

Multi Multi: 1, 2, 8, 11, 15, 17, 18, 24, 25, 26, 39, 40, 42, 49, 54, 55, 62, 65, 66, 78 Plus 66

Kaskada: 2, 3, 4, 8, 9, 10, 11, 17, 18, 22, 23, 24

Super Szansa: 1, 5, 7, 5, 5, 4, 6

WALUTY Z 23.03.2022

USD	4,2772(+)
EUR	4,7036(+)
CHF	4,5722(+)
GBP	5,6574(+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Prenumerata ☎ Zadzwoń!

94 340 11 14

✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Ukraińska kolejka pod słupskim ratuszem. Stoją całą noc w kolejce po numer PESEL

Grzegorz Hilarcki
sylwia.lis@gp24.pl



Słupsk

Ilena z miasta Sumy, które od początku wojny broni się przed rosyjskimi wojskami, przyjechała do Słupska cztery dni temu. Wczoraj była pierwszą osobą z kilkusetosobowej kolejki Ukraińców czekających po numerki pozwalające na otrzymanie numeru PESEL, dla której go zabrakło. Stała pod ratuszem od godziny 1 w nocy!



Kolejka Ukraińców pod słupskim ratuszem. W kolejce po PESEL ustawiają się już w nocy, ale i tak nie dał wszystkich wystarcza numerków uprawniających do załatwienia sprawy

Słupski ratusz otwierany jest w środy o godzinie 7.45. Wszystkie wcześniej jest przygotowane, nawet specjalny stolik, przy którym urzędnicy wydają numerki. Stoi przy nim nawet sama Anna Jaworska, dyrektorka Wydziału Centrum Obsługi Mieszkańców w Urzędzie Miejskim w Słupsku. Jest też tłumacz języka ukraińskiego. Niestety, do wydania dla Ukraińców jest tylko 50 nu-

merków na dzień. Zaś kolejka przed ratuszem jest kilkusetosobowa.

Wczoraj już o godzinie ósmej wszystkie numerki na trzy najbliższe dni zostały wydane. Większość Ukraińców odeszła z kwitkiem. Nawet ci, którzy przyszli pod urząd w nocy.

- Stałam w kolejce przed pierwszą w nocy - powiedziała nam pani Ilena z miasta

Sumy. - Przyjechałam do Słupska cztery dni temu, bo tu mam znajomą. Chcę tu zostać i pracować. Znowu przyjdę w kolejkę - powiedziała nam ze smutkiem Ukrainka, dla której zabrakło numerka.

Tak problem tłumaczyła Ukraincom Anna Jaworska, która wyszła już o ósmej rano do tych, dla których zabrakło numerków: - Wydaliśmy bilety

na trzy kolejne dni. W poniedziałek będziemy znowu wydawali na kolejne trzy dni. Wydajemy je dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i środy.

Czekający na PESEL obawiają się czy dostaną ten numer. Dyrektorka tłumaczyła, że jest na to 60 dni od dnia przekroczenia granicy i już w Słupsku wydano te numerki dla 500 Ukraińców. Zatem jej zdaniem

liczba oczekujących na PESEL się zmniejsza.

- Ale jest jeszcze dużo osób, które potrzebują. To się musi rozłożyć w czasie. Proszę nas zrozumieć, nie jesteśmy w ciągu jednego dnia załatwić wszystkie zainteresowanych. Możemy dziennie obsłużyć 50 osób. Na soboty wydajemy więcej. Ale już w tej chwili nie ma numerków - powiedziała Ukraincom Anna Jaworska

Co znamienne, urzędniczka powiedziała tym, dla których zabrakło biletów na załatwienie sprawy w Słupsku, że mogą też załatwić sprawę w innych urzędach gmin, np. w urzędzie gminy Słupsk czy w Ustce.

W wydawaniu PESEL-u dla Ukraińców nie ma rejonizacji. Wydają go wszystkie urzędy gmin w regionie. Mają różne systemy, bo i różna jest liczba Ukraińców. Tam jednak kolejki się nie ustawiają. Ukraińcy są zwykle rejestrowani na telefon i umawia się ich na konkretny dzień. Im większa miejscowość, tym czas oczekiwania większy. Wiele urzędów odsyła tych, którym bardziej zależy na czasie, np. do Damnicy,

gdzie Ukraińców było mniej. Ale tam przyjmują tylko 10 osób dziennie. W gminie Kobylnica Ukraińcy zapisani są już na połowę kwietnia.

Poprosiliśmy władze Słupska o wymyślenie, jak ulżyć doli stojących całą noc z niedzieli na poniedziałek i z wtorku na środę przed słupskim ratuszem. Można przecież posta-

Nie jesteśmy w ciągu jednego dnia załatwić wszystkie zainteresowanych. Możemy dziennie obsłużyć 50 osób.

Anna Jaworska, UM Słupsk

wieć im namiot, zapewnić coś ciepłego do picia. Są tam też osoby czekające z dziećmi.

W tej sprawie prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka chce się dziś spotkać z dziennikarzami. Napiszemy co z tego wyniknie i czy w nocy w niedzielę, Ukraińcy nie będą marzli w kolejce przed urzędem? ©©

Nietrzeźwy kierowca fiata miał dachowanie

Powiat bytowski

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Bytowski policjanci wyjaśniali okoliczności dachowania pojazdu w Przyborzycach. Mundurowi ustalili, że 25-latek najprawdopodobniej zjechał Fiatem Pandą na pobocze, w wyniku czego stracił panowanie nad samochodem i następnie dachował.

- Policjanci, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że najprawdopodobniej kierujący Fiatem Pandą zjechał na pobocze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i następnie dachował - mówi Damian Chamier Gliszczyński, oficer prasowy bytowskiej policji. -

25-latek po zdarzeniu oddalił się z miejsca, ale mundurowi szybko ustalili jego miejsce pobytu. Policjanci sprawdzili stan jego trzeźwości i okazało się, że mieszkaniowiec Bytowa w organizmie ma ponad promil alkoholu. Ponadto badanie narkotestem wykazało, że jest on pod wpływem amfetaminy. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Mężczyzna w najbliższym czasie zostanie przesłuchany i najprawdopodobniej usłyszy zarzuty. Śledczy, pracując na miejscu, zabezpieczyli ślady, wykonali oględziny miejsca oraz sporządzili dokumentację fotograficzną.

Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat. ©©



Tak zakończyła się jazda nietrzeźwego kierowcy

Grupa niepełnosprawnych uchodźców wyruszyła z Kołobrzegu w drogę do Niemiec

Pomoc dla Ukraińców

Iwona Marciniak
iwona.marciniak@gp24.pl

Wczoraj o dwóch tygodniach pobytu w Kołobrzegu blisko 40-osobowa grupa niepełnosprawnych intelektualnie uchodźców z domu opieki w zbombardowanej Białej Cerkwi pod Kijowem, w konwoju aut, wyruszyła do specjalistycznego ośrodka w Bielefeld w Niemczech. Tam będzie ich nowy dom.

To logistyczne wyzwanie, nad którym pieczę sprawuje niemiecki Czerwony Krzyż. W pobliżu Dziecięcego Szpitala Uzdrawiskowego Słoneczko już wczoraj zjechało blisko 30 pojazdów, w tym 16 karet. Bo 32 osoby spośród uciekinierów z ogarniętej wojną Ukrainy, w zdecydowanej większości dzieci, muszą podróżować w pozycji leżącej. A podróż przed nimi daleka - do pokonania aż 670 km dzielących Kołobrzeg od miasta Bielefeld, w Nadrenii - Północnej Westfalii.

Dramatyczna ucieczka chorych dzieci i ich opiekunek spod rosyjskich bomb, znajdzie więc ostatecznie szczęśliwy finał. Choć gdy wczoraj zajrzeliśmy



Dla wielu opiekunów rozstanie z podopiecznymi było bolesne

do Słoneczka i natychmiast usłyszeliśmy z najbliższego pokoju radosne: - „Priwiet!”, jasne było, że już w Kołobrzegu cała grupa odnalazła się znakomicie i doszła do siebie, po kilkudniowej, wycieńczającej drodze, spod Kijowa nad polskie morze. Do Kołobrzegu dotarli odwodnieni, wygłodni, apatyczni, niekontaktowi.

- W najsmielszych wyobrażeniach nie spodziewaliśmy się tak dramatycznej sytuacji - wspomina przyjazd dzieci Anna Bańkowska, członkini zarządu województwa, od początku koordynująca działania związane z po-

mocą dla wyjątkowych uchodźców.

Dzieci zamieszkały tymczasowo w Słoneczku, pod dodatkową opieką profesjonalistów z kołobrzeskich placówek Polskiego Stowarzyszenia na rzecz

32 osoby spośród uciekinierów z ogarniętej wojną Ukrainy, w zdecydowanej większości dzieci, muszą podróżować w pozycji leżącej.

Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną i wolontariuszy. Z pomocą przyszły organizacje pozarządowe i wielu ludzi dobrej woli. Ale tak wymagająca grupa nie mogła zostać w Kołobrzegu.

Poszukiwania i polsko - niemieckie kontakty zaowocowały ofertą niemieckiego specjalistycznego ośrodka. Ale do pokonania został jeszcze jeden problem: - To będzie bolesne rozstanie - mówi Anna Bańkowska z myślą nie tylko o dzieciach, ale i wolontariuszach: - Zżyliśmy się, niejedną łza zakręci się w oku. ©©

Ceny wynajmu poszybowały w górę. Wolnych mieszkań w Bytowie nie ma

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl



Nieruchomości

Takiej sytuacji na rynku nieruchomości dawno nie było. Wynajęcie mieszkania w Bytowie graniczy z cudem. Jeśli można spotkać jakiegokolwiek ogłoszenie cena jest mocno zaporowa - od dwóch tysięcy wwyż.

Od momentu inwazji Rosji na Ukrainę minęły ponad trzy tygodnie. Od tego czasu wszystkie mieszkania na wynajem w Bytowie rozeszły się jak przysłowiowe świeże bułeczki. Przyjeżdżający na Kaszuby uchodzący praktycznie zajęli wszystkie wolne lokale. Kolejnych brak.

- Szukam mieszkania dla sześciuosobowej rodziny - mówi pani Marta, która opiekuje się rodziną z Ukrainy. - Zadzwońłam do wszystkich biur nieruchomości w Bytowie i nic. Trzeba będzie poszukać na wsi.



Wynajęcie mieszkania w Bytowie graniczy z cudem. Jeśli można spotkać jakiegokolwiek ogłoszenie cena jest mocno zaporowa - od dwóch tysięcy wwyż

- To, co dzieje się na rynku najmu przechodzi wszelkie wyobrażenia - przyznaje Roma Wojak z biura nieruchomości Tyszkiewicz w Bytowie. - Mieszkań na wynajem praktycznie nie ma. Gdy jakieś się pojawi to można zapomnieć o cenie 1,2-1,4 tys. złotych za miesiąc, widać że ceny skoczyły w górę.

Faktycznie, na lokalnych

portalach społecznościowych można znaleźć pojedyncze ogłoszenia od wynajmujących. Cena oscyluje w okolicach 2 tysięcy złotych. Więcej jest poszukujących. I co ciekawe wielu z nich sugeruje już kwotę za wynajem, średni to właśnie 2 tys. zł.

- W Bytowie są pełne rodziny, wcześniej w mieście pracowali mężczyźni, gdy wybu-

chła wojna sprowadzili bliskich, chcą mieszkać razem i szukają wolnych mieszkań - mówi przedstawiciel biura nieruchomości. - Niestety, rynek wolnych lokali praktycznie się skończył.

To również potwierdza Marta Peplińska z biura Wipeks. - Brakuje mieszkań do wynajęcia - mówi wprost. - W naszej ofercie nie mamy wol-

nych lokali. Ci, którzy mieli mieszkania użyczyli lub wynajęli uchodźcom.

Co zostało na rynku nieruchomości? Do kupienia jest sporo domów w Bytowie i okolicach. - Ale to na inną kieszeń - przyznają przedstawiciele biur nieruchomości. - Jest kilka domów w okolicach Bytowa, ceny wahają się od 500 tys. zł do ponad miliona złotych.

I tu pojawia się kolejny problem. - Mamy dużą inflację, naprawdę trudno powiedzieć, w którym kierunku to wszystko pójdzie - przyznaje Roma Wojak. - W tej chwili jest zastój w sprzedaży domów, ludzie chyba sami nie wiedzą, czy inwestować, czy „trzymać pieniądze w skarpecie” na czarną godzinę.

Inny pośrednik dodaje, już wiadomo, że będzie problem z uzyskaniem zdolności kredytowej. - Przy kalkulacji kredytów, banki od kwietnia obligatoryjnie będą naliczały 10 procentową stopę procentową - mówi. - A konsekwencją rosnących stóp procentowych jest też malejąca zdolność kredytowa.

Powiat bytowski Radni zajmą się raportem komendanta

Dziś radni powiatu bytowskiego zajmą się na sesji analizą przestępczości na terenie powiatu bytowskiego. Z raportu przygotowanego przez Komendę Powiatową Policji w Bytowie wynika, że w całym powiecie w 2021 r. spadła liczba stwierdzonych przestępstw w stosunku do 2020 r. (1267 - 2021 r., 1318 - 2020 r.). Jednak wzrosła w rejonie Bytowa. Najwięcej stwierdzonych przestępstw zanotowano w rejonie działania bytowskiej komendy (736 w 2021, 626 - 2020 r.). W Miastku było to 324 w 2021 r. (470 - 2020 r.). W Czarnej Dąbrówce 65 (59 w 2020 r.), Kołczygłowach 62 (96 w 2020 r.), Tuchomiu 78 (67 w 2020 r.). Jest jeszcze nowy posterunek w Lipnicy (powstał w 2021 r.). W tym rejonie stwierdzono 2 przestępstwa. Dominują kradzieże i włamania oraz zniszczenia mienia. Z roku na rok spada liczba kradzieży samochodowych. Maleje także liczba wypadków drogowych oraz ich ofiar. Więcej jest za to kolizji. Nie rośnie liczba robojów i pobić (odpowiednio 9 i 7 stwierdzonych przypadków). W stosunku do 2020 roku zdecydowanie wzrosła liczba zgłoszeń w Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa. Dominowały zgłoszenia dotyczące przekroczenia prędkości i nieprawidłowego parkowania.

(ANG)

Koryto rzeki Bytowy zostanie pogłębione

Bytów
Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Centrum Bytowa przynajmniej raz w roku jest zalewane. Ratusz zdecydował się na pogłębienie koryta rzeki Bytowy. Czy to coś pomoże? Okaże się przy większej ulewie.

Kilka dni temu została podpisana umowa na realizację inwestycji pn.: Regulacja koryta rzeki Bytowy. W wyniku postępowania przetargowego wyłonione zostało przedsiębiorstwo z Kościerzyny. Koszt realizacji zadania to ponad 770 tysięcy złotych.

- Do bytowskiego urzędu wpłynęło pięć ofert - wyjaśnia Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa. - Najdroższa opiewała na kwotę ponad 1,4 miliona złotych, wybrano ofertę firmy z Kościerzyny.

Kiedy rozpoczną się prace?

- Już w pierwszych tygodniach kwietnia - informuje wiceburmistrz. - Koryto rzeki będzie pogłębione na odcinku od ulicy Młyńskiej do mostu przy ulicy Wojska Polskiego. Odcinek nie jest długi, ale zakres prac spory. Roboty powinny się zakończyć w połowie sierpnia.

Regulacja rzeki będzie polegać m.in. na obniżeniu koryta rzeki o ok. 40 centymetrów na odcinku o długości 66 metrów.

Skąd decyzja o pogłębieniu rzeki? Przy większej ulewie stan wody w rzece Bytowie bardzo się podnosi. To powoduje zalewanie centrum Bytowa. - Fachowcy, którzy wypowiadali się w tej kwestii stwierdzi, że pogłębienie rzeki pomoże - wyjaśnia wiceburmistrz.

©P



Przy większej ulewie Bytów jest zalewany

Darmowa rehabilitacja w szpitalu w Słupsku dla osób, które przechorowały Covid-19

Zdrowie

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.pl

Słupski szpital rozpoczyna kwalifikację do rehabilitacji stacjonarnej post-Covid-19 na Oddziale Rehabilitacji Kardiologicznej. Może z niej skorzystać każdy, kto przechorował COVID w ciągu minionego roku. Wystarczy skierowanie od lekarza.

Celem rehabilitacji post-Covid 19 jest poprawa sprawności oddechowej, wydolności wysiłkowej i krążeniowej, siły mięśniowej i ogólnej sprawności fizycznej oraz wsparcia zdrowia psychicznego pacjentów w stanie średnim lub ciężkim. Świadczenia rehabilitacji Covid-19 realizowane są na podstawie skierowania wystawionego przez lekarza POZ po zakończonym leczeniu potwierdzonej choroby Covid-19. Wymagany jest potwierdzony dodatni wynik testu PCR w kierunku SARS-CoV-2 lub wypis z leczenia szpitalnego Covid-19.

Na skierowaniu wymagane jest rozpoznanie według jednostki chorobowej ICD - 10, będącej podstawą do rehabilitacji i będącej następstwem choroby



Wizyty kwalifikujące do rehabilitacji post-Covid-10 odbywają się po telefonicznym ustaleniu terminu w sekretariacie Oddziału Rehabilitacji Kardiologicznej - tel. 59 84 60 440

Covid-19. Na prawidłowo wypełnionym e - skierowaniu musi widnieć zapis: skierowanie na leczenie szpitalne: Oddział Rehabilitacji.

Ważna informacja dla lekarza wystawiającego skierowanie jest taka, że muszą się na nim znaleźć odpowiednie kody rozpoznania.

★U07.8 historia-przebiegu covid-19-u-pacjenta,

★U07.9 zdrowie-pacjenta-po-zakończeniu-Covid-19,

★U08.9 - Historia przebiegu Covid-19 u pacjenta, nieokreślona,

★U09.9 - Zdrowie pacjenta po przejściu Covid-19, nieokreślony.

W uzasadnieniu należy umieścić zapis: wskazana rehabilitacja stacjonarna świadczeniobiorcy po przebytej chorobie Covid-19.

Skierowanie składa się do świadczeniodawcy realizującego program rehabilitacji dla pacjentów po przebytej chorobie Covid-19, przy czym rozpoczęcie rehabilitacji Covid-19 następuje w terminie do 12 miesięcy od zakończenia leczenia w kierunku Covid-19, z zastrze-

żeniem, że jedna osoba może skorzystać z programu rehabilitacji jeden raz. Zakończenie leczenia w kierunku Covid-19 określa się jako: datę zakończenia izolacji domowej lub datę wypisu ze szpitala związanego z leczeniem Covid-19, lub datę wypisu z izolatorium.

Czas trwania rehabilitacji Covid-19 wynosi od 2 do 6 tygodni. Ostatecznie do rehabilitacji w warunkach stacjonarnych kwalifikuje lekarz na wizycie kwalifikującej. Na wizytę należy przynieść badania obrazowe RTG lub MR lub TK klatki piersiowej z opisem -wykonane w czasie leczenia lub po zakończeniu leczenia ostrej fazy choroby, aktualną morfologię, CRP, aktualne badanie EKG, inną dokumentację medyczną dotyczącą leczenia Covid-19 lub objawów pocovidowych, mającą wpływ na ocenę stanu zdrowia pacjenta (wszystkie wypisy z pobyków szpitalnych- nie tylko związane z Covid-19), badanie echokardiograficzne serca wykonane w czasie lub po zakończeniu leczenia ostrej fazy choroby (w wyjątkowych przypadkach zostanie wykonane podczas wizyty kwalifikującej, spis przyjmowanych leków z dawkami. ©P)

„Brakuje kultury osobistej” - wandale na ulicy Szafranka

Wojciech Nowak
wojciech.nowak@gp24.pl



Problem

Teren przy ul. Szafranka w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 5 stał się celem wandal. Zbudowany kilka lat temu plac zabaw, zamiast cieszyć najmłodszych, stał się stałą „miejscówką dla młodzieży, której chyba brakuje kultury osobistej” - zwraca uwagę Czytelnik.

- Wążący kilkaset kilogramów stół do gry w piłkarzyki został wywrócony do góry nogami, elementy ławek zostały wyrwane, a te które ocalały są pomalowane farbą i mazakami. Spożywanie alkoholu w tym miejscu to już codzienność, do tego zrobiło się niebezpiecznie. Strach zwrócić uwagę biesiadnikom, bo się odgrają. Ten skwer stał się stałą miejscówką dla młodzieży, której chyba brakuje kultury osobistej. Patroli policji i straży miejskiej już dawno nie widziałem w tych rejonach - skarży się Czytelnik.

Byliśmy na miejscu. Rzeczywiście, ławki są zniszczone, a ciężki stół do piłkarzyków leży przewrócony. Paweł Dyjas, komendant słupskiej straży miejskiej, zapytany o to, czy w tej sprawie strażnicy otrzymali zgłoszenia odpowiada, że takowych nie było.

- Nie otrzymaliśmy żadnych informacji od mieszkańców, że dochodzi na terenie skweru do tego typu zdarzeń. Co do sytuacji z patrolami, to rzeczywiście są one ograniczone, ponieważ współpracujemy z innymi służbami w kwestii uciekających przed wojną Ukraińców. Z drugiej strony, jeżeli otrzyma-



Żeby przewrócić taki stół do gry w piłkarzyki trzeba sobie zadać sporo trudu. Po co?

libyśmy zgłoszenie, to na pewno byśmy zareagowali. Pochylił się nad tą sprawą i postaramy się zwiększyć patrole w tym rejonie - informuje komendant.

Zgłoszeń o aktach wandalizmu czy spożywaniu alkoholu nie otrzymała również słupska policja. Sierż. szt. Jakub Bagiński, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku, podkreśla, że poza informowaniem o takich zdarzeniach za pośrednictwem numeru alarmowego 112 mieszkańcy powinni również rozważyć rozmowę z dzielnicowym lub skorzystanie z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

- Na mapie można dodać lokalizację i zaznaczyć miejsca, gdzie nieprzeprzegrane są m.in. przepisy porządkowe, miejsca spotkań alkoholowych, gdzie zakłócani jest spokój, akty wandalizmu i wiele innych uciążliwych sytuacji. Dodanie

takiej lokalizacji będzie skutkowało częstszymi patrolami, co z pewnością przełoży się na wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców danego regionu. Działania policjantów będą ukierunkowane na wyeliminowanie problemu. I choć w ostatnim czasie nie odnotowaliśmy zgłoszeń dotyczących dewastacji infrastruktury w tym rejonie, to jest to obszar będący w zainteresowaniu policjantów, który jest patrolowany podczas codziennej służby - wskazuje Jakub Bagiński.

O braku zgłoszeń informuje również Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. Koszty zniszczeń i napraw nie zostały jeszcze ocenione, ale warto w tym miejscu przypomnieć, że skwer przy ul. Szafranka to efekt projektu „Słupskie klify zieleni” (z którego na ten cel przeznaczono około 201 tys. złotych) oraz Słupskiego Bu-

dżetu Obywatelskiego (tutaj było to około 359 tys. zł). Razem inwestycja kosztowała więc około 560 tys. zł - a teraz jest dewastowana.

- Dotychczas nie mieliśmy zgłoszeń o uszkodzeniach, ale stwierdziliśmy je podczas kontroli przez inspektora ZIM. Elementy poprzewracane, między innymi stół do piłkarzyków, zostały już ponownie ustawione, natomiast naprawa ławek została zlecona i usterki zostaną usunięte w najbliższym czasie - informuje Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora ZIM. - Plac zabaw przy ulicy Szafranka jest najczęściej dewastowaną przestrzenią tego typu w mieście, co smuci tym bardziej, że obiekt powstał w ramach Słupskiego Budżetu Obywatelskiego, czyli sami mieszkańcy tej części miasta zdecydowali, że takie miejsce odpoczynku i rekreacji jest im potrzebne.

©©

Słupski Ekonomik przywitał wiosnę festiwałem zawodów

Edukacja

Wojciech Frelchowski
wojciech.frelchowski@polskapress.pl

Dla ósmoklasistów to już ostatni moment na podjęcie decyzji o kolejnym etapie kształcenia, czyli jaką szkołę ponadpodstawową wybrać. Z ciekawą inicjatywą wyszedł słupski Ekonomik i dla tej grupy uczniów zorganizował akcję ph. festiwal zawodów.

Festiwal zawodów to cykliczna akcja Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupsku. Jest skierowana do uczniów klas ósmych szkół podstawowych w celu przybliżenia placówki pod kątem kierunku i charakteru kształcenia oraz ogólnego zapoznania młodzieży ze szkołą i jej kadrami.

Tym razem w pierwszy dzień wiosny nauczyciele i uczniowie Ekonomika zaprosili uczniów klas ósmych ze słupskich szkół podstawowych nr 2, 3, 4, 5 i 7. Przygotowano dla nich cykl zajęć lekcyjnych, których celem było zainteresowanie młodzieży szkolnictwem zawodowym.

Jak nas poinformowała Agata Marzec, nauczycielka Zespołu Szkół Ekonomicznych, która prowadziła festiwal, klasa III SM pod kierunkiem Urszuli Bogdanowicz, nauczycielki przedmiotów zawodowych, zaprezentowała gry logiczne, zaś Anna Jachurska i Anna Szpakowska, nauczycielki przedmiotów zawodowych, wraz z uczniami z klasy II R pokazały, jakie zabezpieczenia posiadają polskie bank-

noty oraz jak rozpoznać fałszywkę.

W klasie II H ósmoklasiści uczestniczyli w zajęciach ph. „Profesjonalny handlowiec”. Zajęcia prowadziły nauczycielki przedmiotów zawodowych Ilona Samuła i Aleksandra Adamowicz.

Klasa I R pod kierunkiem nauczycielek Anny Król i Sylwii Golec-Kostrzewy udostępniła gościom planszówki pod hasłem: „Zus na planszy - o ubezpieczeniach społecznych”.

Z kolei klasy o profilu technika rachunkowości przeprowadziły zajęcia pod hasłem „Umiejętności zawodowe technika ekonomisty”. Opiekunkami tego spotkania były nauczycielki Katarzyna Rydzewska i Elżbieta Buca-Mularczyk.

Natomiast nauczyciele Zuzanna Patkowska, Maurycy Miedziewski, Piotr Kolasa i Jarosław Szewczyk wraz z klasą I G odpowiedzieli w formie warsztatów na pytanie: czym zajmuje się technik grafiki i poligrafii cyfrowej?

Prowadząca festiwal Agata Marzec pomagała młodym ludziom określić profil ich dalszej drogi życiowej i wybrać odpowiednią dla nich szkołę. Uczniowie poznali też ofertę aktualnie poszukiwanych na rynku pracy zawodów, takich jak: ekonomista, technik księgowości, handlowiec, technik grafiki i poligrafii cyfrowej, sprzedawca i magazynier-logistyk.

O słodki poczęstunek dla ósmoklasistów zadbały koordynatorki akcji, pedagogzy Katarzyna Byczkowska i Marżo- lena Malinowska. ©©



Festiwal zawodów w Ekonomiku, zajęcia z planszówkami

Mozna składać wnioski o pomoc finansową

Pomoc Ukraincom

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.pl

Każdej rodzinie, która przyjęła pod swój dach uchodźców z Ukrainy przysługuje pomoc finansowa. Aby się o nią ubiegać, należy złożyć wniosek w urzędzie miasta lub gminy - w zależności od miejsca zakwaterowania. Słupski ratusz zaczął już przyjmowanie wniosków.

Chodzi o świadczenia pieniężne z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywateli

Ukrainy oraz obywateli Ukrainy posiadających Kartę Polaka, którzy wraz z najbliższą rodziną z powodu tych działań wojennych przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Zostały one przyznane na ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

Każdemu podmiotowi, w szczególności osobie fizycznej prowadzącej gospodarstwo domowe, który zapewni zakwaterowanie i wyżywienie obywatelom Ukrainy, może być

przyznane na jego wniosek, świadczenie pieniężne z tego tytułu nie dłuższe niż na 60 dni. Okres wypłaty może być przedłużony w szczególnie uzasadnionych przypadkach.

Świadczenie jest przyznawane na podstawie wniosku, za okres faktycznego zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia i wynosi 40 zł za osobę dziennie. Wniosek jest rozpatrywany w terminie miesiąca od dnia jego złożenia w Urzędzie Miejskim w Słupsku. Przyznanie lub wypłata świadczenia może być uzależniona od weryfikacji waru-

ków zakwaterowania i wyżywienia. Świadczenie nie przysługuje, jeżeli warunki zakwaterowania i wyżywienia zagrażają życiu lub zdrowiu ludzi, lub gdy we wniosku o świadczenie podano nieprawdę.

Wnioski przyjmowane są w pokoju nr 8 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, od poniedziałku do piątku. W Urzędzie Miejskim w Słupsku przyjmowane są tylko wnioski dotyczące osób zakwaterowanych na terenie miasta Słupska. Telefon do kontaktu w tej sprawie: 601 400 082. ©©

REKLAMA

0010459915

Słupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyn”
76-200 Słupsk, ul. Leszczyńskiego 7, tel. 59 307 02 90

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na:
remont klatek schodowych wraz z wymianą okienek na klatkach oraz podniesieniem balustrad do wysokości min. 1,10 m, remontem instalacji elektrycznej i odnowieniem piwnic w bm. przy ul. Szczecińskiej 6 w Słupsku.

Oferty należy złożyć w terminie do 14 kwietnia 2022 r. do godz. 9:45. Oferty powinny odpowiadać warunkom specyfikacji, którą można pobrać ze strony internetowej www.czyn.słupsk.pl. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na każdym jego etapie bez podania przyczyn i bez prawa do zgłaszania przez Oferentów roszczeń z tego tytułu.

KE zgodzi się na uwolnienie środków z KPO dla Polski?

Warszawa

Anna Piotrowska
anna.piotrowska@polskapress.pl

W Komisji Europejskiej jest polityczna zgoda w kwestii Krajowego Planu Odbudowy - uważa minister rozwoju i technologii Piotr Nowak.

Minister rozwoju i technologii Piotr Nowak poinformował we wtorek, że w Komisji Europejskiej jest już polityczna zgoda w sprawie polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Podkreślił przy tym, że zielone światło w tej sprawie ze strony KE powinno pojawić się lada chwila. Przypominał, że warunkiem uruchomienia środków było zobowiązanie do likwidacji Izby Dyscyplinarnej, a zakładający to projekt jest już w Sejmie. O szczegóły sprawy Nowak pytany był w audycji „Sygnały dnia” na antenie Radiowej Jedynki. Szef resortu rozwoju i technologii wyjaśnił, że przekazana przez niego informacja to wniosek z jego rozmów z kilkoma komisarzami, którzy dzwonili do niego z wyrażeniami uznania w związku z działaniami rządu i polskiego społeczeństwa w obliczu tego, co dzieje się na Ukrainie. Jak poinformował, w czasie tych rozmów zwracał uwagę na ogromną potrzebę w tej sytuacji odblokowania tych środków.

- Usłyszałem, że jest zgoda na to, wsparcie tych osób na podjęcie tej decyzji. Jeszcze są kwestie techniczne, nato-



Rzecznik rządu: Polska musi być wstrzemięźliwa ws. KPO

miast polityczna zgoda już jest - powiedział minister.

Z kolei według rzecznika polskiego rządu rozmowy z Komisją Europejską nt. KPO wciąż trwają. Piotr Müller podkreślił, że w tej sprawie trzeba być wstrzemięźliwym, ponieważ w przeszłości Komisja kilkakrotnie sugerowała już zgodę na zatwierdzenie KPO. „Było już wiele takich zielonych światel, zapowiedzi, że jesteśmy blisko podpisania zgody i doświadczenie mnie uczy, że potrzeba tu wstrzemięźliwości” - stwierdził. Jak wskazał, w kuluarach politycznych być może mówi się o tym, że jest większa wola do zatwierdzenia politycznego. Jego zdaniem, minister Nowak mógł usłyszeć takie głosy w trakcie ostatniego szczytu Rady Unii Europejskiej.

Polska wydała kilkudziesięciu rosyjskich dyplomatów

Anna Piotrowska

anna.piotrowska@polskapress.pl

Warszawa

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przygotowała listę 45 osób, które zidentyfikowano jako oficerów rosyjskich służb specjalnych i ich współpracowników, pracujących w Polsce pod tzw. przykryciem dyplomatycznym.

- W koordynacji z sojusznikami podjęta została decyzja o bardzo znaczącej redukcji personelu dyplomatycznego ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce - przekazał w środę rzecznik MSZ, informując o wydaleniu z naszego kraju 45 osób o różnych statusach dyplomatycznych. - Otrzymali polecenie opuszczenie terytorium RP w ciągu 5 dni. Jeden pan otrzymał termin 48 godz. na opuszczenie Polski - powiedział Łukasz Jasina. - Ten ostatni z wymienionych prowadził bardziej niebezpieczną działalność niż pozostali. - wyjaśnił.

- Nie ma podstaw do takich oskarżeń i wydalenia tych dyplomatów - oświadczył ambasador Rosji po opuszczeniu gmachu ministerstwa przy Alei Szucha.

Siergiej Andriejew po rozmowie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych poinformował



ABW zidentyfikowała 45 osób jako oficerów rosyjskich służb specjalnych i ich współpracowników, pracujących w Polsce pod tzw. przykryciem dyplomatycznym

o otrzymaniu od strony polskiej informacji, że dyplomaci pracowali niezgodnie z konwencją wiedeńską i ich statusem.

Ze słów ambasadora wynikało, że formalne relacje dyplomatyczne między Polską a Rosją nie są zerwane.

Wcześniej, podczas konferencji prasowej, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn poinformował o sporządzonej przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego liście zawierającej nazwiska 45 osób, które zidentyfikowano jako oficerów rosyjskich służb specjalnych i ich współpracowników, pracujących w Polsce pod tzw. przykryciem dyplomatycznym.

- Osoby te mają status dyplomatyczny, ale de facto prowadzą działalność wywiadowczą przeciwko Polsce - podkreślił. „Materiały ABW dowodzą, że działalność zidentyfikowanych funkcjonariuszy i współpracowników z nimi osób służy realizacji rosyjskich przedsięwzięć wywiadowczych wymierzonych w stabilność Rzeczypospolitej Polskiej i jej partnerów na arenie międzynarodowej oraz zagraża interesom i bezpieczeństwu Polski” - czytamy w komunikacie służb specjalnych.

Wśród funkcjonariuszy objętych wnioskiem o wydalenie z Polski jest oficer służb rosyjskich, którego działalność została rozpoznana w śledztwie dotyczącym obywatela RP zatrzymanego 17 marca br. pod zarzutem szpiegostwa. Chodzi o pracownika Wydziału Archiwalnego Książ Stanu Cywilnego w Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy.

Z KRAJU



Praca

Wojna na Ukrainie dotyka polskie firmy

Ponad połowa właścicieli firm uważa, że wojna na Ukrainie i sankcje nałożone na Rosję oraz Białoruś będą negatywnie wpływać na ich kondycję finansową. Co piąte przedsiębiorstwo już musiało ograniczyć działalność, tyle samo boi się, że z czasem sytuacja zmusi ich nawet do zamknięcia. W największym stopniu negatywnych skutków konfliktu obawiają się firmy transportowe i logistyczne, zajmujące się budownictwem, usługami i przemysłem - wynika z badania dla BIG InfoMonitor. (MB)

Społeczeństwo

Rząd dofinansuje pobyt dziecka w żłobku

- Zależy nam na wspieraniu rodzin z małymi dziećmi - podkreśliła w rozmowie z puskatimes.pl minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag, mówiąc o wchodzącym w życie od 1 kwietnia dofinansowaniu do opieki nad dzieckiem w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna. - Rozwiązanie to wprowadzamy z myślą o tych dzieciach, które nie zostaną objęte rodzinnym kapitałem opiekuńczym. To np. dzieci pierwsze lub jedyne w rodzinie, a także te, które nie spełniają kryterium wieku, czyli w wieku przed miesiącem ukończenia 12. miesiąca życia i po miesiącu ukończenia 35. miesiąca życia, pod warunkiem, że dziecko uczęszcza do instytucji opieki. Zależy nam na wspieraniu rodzin z małymi dziećmi - wszystkich rodzin - mówi Małag. Pieniądze te nie będą trafiać bezpośrednio do rodziców - zostaną przekazane prosto do podmiotu prowadzącego instytucję opieki. (AP)

Centralny Port Komunikacyjny strategiczną inwestycją dla wojska

Warszawa

Piotr Wróblewski

piotr.wroblewski@polskapress.pl

Centralny Port Komunikacyjny będzie niezwykle ważny także z militarnego punktu widzenia. Choć planowany jest jako lotnisko cywilne, spełni podwójną rolę.

- CPK może być wykorzystany przez ciężkie samoloty transportowe przewożące wojska z amerykańskiego kontynentu i krajów zachodniej Europy - mówi dr Bogusław Samol, generał broni i dyrektor Instytutu Strategii Wojskowej.

Planowany na zachód od Warszawy Centralny Port Komunikacyjny będzie pełnił istotną rolę również dla wojska. Wśród gorących entuzjastów tego projektu jest m.in. gen. Ben Hodges, były do-



W czasie konfliktów zbrojnych także lotniska cywilne są używane do przerzutu żołnierzy, sprzętu i pomocy humanitarnej

wódca amerykańskich wojsk lądowych w Europie. „Ten projekt jest dokładnie tym, czego potrzebuje NATO” - mówił kilka lat temu. Wobec obecnej sytuacji na Ukrainie, rola CPK

zdaje się jeszcze ważniejsza. Z perspektywy wojsk lądowych istotna jest możliwość szybkiego przerzucania wojsk sojuszniczych. Możliwe byłoby to z wykorzystaniem planowa-

nego lotniska, a następnie systemu autostrad oraz linii kolejowych, w tym budowanych z myślą o CPK.

- Port stanie się obiektem o znaczeniu strategicznym z punktu widzenia korzyści dla gospodarki i obronności państwa. Ponadto będzie miał kluczowe znaczenie dla naszych sojuszników w wypadku konieczności szybkiego przerzutu natowskich wojsk na wschodnią flankę NATO - tłumaczy generał Bogusław Samol.

- W czasie konfliktu zbrojnego lotniska są używane do przerzutu wojskowych, sprzętu, towarów, pomocy humanitarnej itd., a także przez siły wspierające i szybkiego reagowania - wyjaśnia Konrad Majczyk, rzecznik CPK. Jak dodaje, port będzie spełniał wymagania dual use, czyli infrastruktury podwójnego przeznaczenia. Oznacza to możliwość korzystania z infrastruktury Centralnego Portu Komunikacyjnego także przez wojsko, w tym NATO.

Miękka aneksja i partyzantka. Łukaszenka przetrwa?

Mińsk

Grzegorz Kuczyński
redakcja@polskapress.pl

Dyktator z Mińska znajduje się pod coraz większą presją, żeby rzucił do walki z Ukrainą białoruskie wojsko. Miażdżąca większość Białorusinów nie chce jednak brać udziału w wojnie. Wysłanie armii na Ukrainę może się skończyć buntami w armii, które Moskwa mogłaby stłumić, ale po co jej wtedy Łukaszenka?

Przemawiając na spotkaniu z przedstawicielami aparatu bezpieczeństwa 15 marca, Alaksandr Łukaszenka w ciągu jednej minuty zarówno zaprzeczył, jak i potwierdził udział Białorusi w wojnie. - Nie będziemy się angażować w operację, którą Rosja prowadzi na Ukrainie. Nie ma takiej potrzeby. Oni mają wystarczająco dużo ludzi i broni - oświadczył. I zaraz potem dodał: „Ale bierzemy udział w tej operacji, o czym mówiłem wam wielokrotnie”. Nic nie oddaje lepiej jego lawirowania w tej kwestii. Armia białoruska liczy ok. 45 tys. ludzi, ale tylko niedużą część nadsyła się do wojny. Z ocen Służby Bezpieczeństwa Ukrainy wynika, że gotowych do ataku jest już ok. 5 tys. białoruskich żołnierzy, a łącznie w inwazji może wziąć udział 10-15 tys. - Główne siły, które mogą zostać posłane do walki, są uzupełniane przez oddziały rezerwowe i dodatkowo przez kilka tysięcy żołnie-



Większość Białorusinów nie chce walczyć z Ukraińcami

rzy w ramach tzw. trzeciego rzutu - powiedział generał Wiktor Jahun. Na razie Mińskowi udaje się unikać instytucjonalizacji coraz ściślejszych związków z Rosją. Jak zauważa niezależny analityk Artiom Szrajbman, chodzi przede wszystkim o nowe bazy wojskowe Rosji na podstawie długoterminowych umów, wspólną walutę czy sprzedaż największych przedsiębiorstw białoruskich Rosjanom. Opozycja liczy na to, że większość nomenklatury odwróci się od Łukaszenki, zwłaszcza gdy Białoruś mocniej odczuje sankcje. Choć wysłanie wojsk byłoby ryzykowne dla reżimu Łukaszenki i może zachwiać jego stabilnością, decyzja w tej sprawie nie zostanie podjęta przez niego, lecz przez Kreml. Tyle że to oznacza ryzyko destabilizacji także Białorusi.

Duże straty Rosjan na Ukrainie. Gina szeregowcy i dowódcy

Anna Piotrowska
redakcja@polskapress.pl

Wojna w Ukrainie

Sztab generalny ukraińskiej armii podał, że od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę zginęło, zostało rannych lub wzięto do niewoli około 15 600 rosyjskich żołnierzy.

Rosjanie cały czas tracą także pułkowników i generałów. Ostatnim z zabitych z wyższą rangą żołnierzy jest pułkownik Aleksiej Szarow. Ukraińskie służby podały jedynie, że zginął w czasie operacji wojskowej w okrążonym przez okupanta Mariupolu.

Szarow jest piątym pułkownikiem i piętnastym z rosyjskich dowódców wojskowych, którzy zginęli podczas obecnej wojny. Oznacza to, że w ciągu kilku tygodni Moskwa zanotowała najwyższy wskaźnik ofiar wśród czołowych dowódców od czasów II wojny światowej.

Według ukraińskich źródeł wojskowych Rosjanie mieli też dotąd stracić między innymi: 517 czołgów, 1578 wozów bojowych, 267 systemów artyleryjskich, 101 samolotów, 124 helikopterów, 42 drony i 4 statki.

Sztab generalny ukraińskiej armii zastrzega, że ze względu na intensywność walk dane



Zdaniem USA, Rosjanie celowo popełniają zbrodnie wojenne, atakując cywilów i bombardując m.in. szpitale. Prezydent Ukrainy ostrzega, że Moskwa może użyć także broni chemicznej

mogą nie być dokładne i są cały czas uzupełniane.

Tymczasem według Stanów Zjednoczonych Rosjanie celowo popełniają zbrodnie wojenne, atakując cywilów i bombardując szpitale. Do tej pory 10 szpitali zostało całkowicie zniszczonych podczas rosyjskich ataków, w tym jeden, który dostał się w poniedziałek pod rosyjski atak rakietowy - podaje amerykańska stacja CBS News, powołując się na dane ukraińskiego rządu.

Stacja dodaje, że USA mają dowody na to, że Rosja celowo atakuje cywilów, w tym szpi-

tale i miejsca schronienia. - Są dowody na to, że Rosjanie popełniają zbrodnie wojenne - mówił wysoki rangą urzędnik Departamentu Obrony USA. Mimo rosyjskiego okrucieństwa, Ukraińcy walcą i odnoszą sukcesy. Udało im się między innymi odbić strategicznie ważne miasto Makarow na obrzeżach stolicy Kijowa. Walczą teraz o odzyskanie kontroli nad miastami Izium i Chersoń. Pomagają im pociski przeciwczołgowe dostarczone przez USA i ich sojuszników. Prezydent Ukrainy ostrzega przed groźącym ze strony Rosji ryzykiem użycia

broni chemicznej i biologicznej. Podczas przemówienia wideo przed parlamentem Japonii Wołodymyr Zełenski mówił, że Moskwa może planować użycie m.in. gazu bojowego sarin, który stosowała w Syrii. Ukraiński prezydent przypominał też, że rosyjskie wojsko opanowało i ostrzelało największą w Europie Zaporoską Elektrownię Jądrową i zajęło elektrownię w Czarnobylu. Jak mówił, działania rosyjskiego wojska w skażonej strefie wokół Czarnobyla mogą doprowadzić do katastrofy ekologicznej, która będzie zagrożeniem dla całego świata.

ZE ŚWIATA

W Waszyngtonie Prezydent Biden nałoży sankcje na 400 Rosjan

Jak pisał „Wall Street Journal”, prezydent Joe Biden nałoży sankcje na setki rosyjskich parlamentarzystów, w tym większość rosyjskiej Dumy Państwowej, niższej izby parlamentu, w czwartek podczas pobytu w Brukseli, gdzie spotka się z europejskimi politykami. Sankcje, których szczegóły poznamy po przylocie Bidena do Europy, obejmą w sumie 400 osób, w tym 328 rosyjskich parlamentarzystów. Już wcześniej doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan poinformował, że Biden ujawni podczas swojej podróży kolejną rundę sankcji wobec Rosji i pomocy w zakresie bezpieczeństwa dla Ukrainy. W ubiegłym miesiącu Duma skierowała apel do Władimira Putina o uznanie kontrolowanych przez Rosję separatystycznych republik Doniecka i Ługańska na wschodzie Ukrainy. (KS)

Bruksela KE proponuje wspólne zakupy gazu

Komisja Europejska opublikowała plan działań, które mają zagwarantować bezpieczeństwo dostaw surowców i przeciwdziałać wysokim cenom energii. Te propozycje omówią europejscy przywódcy na rozpoczynającym się w czwartek dwudniowym unijnym szczycie w Brukseli. Komisja chce zobowiązać unijne kraje, by do listopada wypełniły gazem magazynowy w co najmniej 80 procentach w ramach przygotowań do zimy i do ewentualnych kontrsankcji ze strony Rosji. W kolejnych latach ma to być 90 procent. Teraz w niektórych krajach stan zapelnienia nie przekracza jednej trzeciej. Co więcej, w kilku krajach, i jest to przykład Niemiec, rezerwy gazowe nie są utrzymywane przez państwo, ale przez Gazprom. A rosyjski monopolista w tym sezonie utrzymywał bardzo niskie rezerwy, co przyczyniło się do kryzysu gazowego. Ponadto Bruksela proponuje wspólne zakupy gazu, aczkolwiek będą one dobrowolne i każdy kraj sam zdecyduje, czy do nich przystąpić. (IAR)

Olaf Scholz: Putin przestał myśleć o przyszłości Rosji

Berlin

Anna Piotrowska
anna.piotrowska@polskapress.pl

Kancelerz Niemiec Olaf Scholz wezwał Władimira Putina do zawieszenia działań wojennych na Ukrainie. Według niego, prezydent Rosji niszczy nie tylko przyszłość Ukrainy, lecz także własnego kraju.

Podczas debaty w Bundestagu kanclerz Niemiec powiedział, że Władimir Putin wkroczył na ścieżkę całkowitego zniszczenia Ukrainy.

- Władca Rosji dołączył do grona tych agresorów, którzy przestali myśleć zarówno o przyszłości podbitego narodu, jak i niestety własnego kraju - stwierdził Olaf Scholz i dodał: „Prawda jest taka, że wojna niszczy Ukrainę, ale tą wojną Putin niszczy także



Niemiecka opozycja zarzuca Scholzowi, że od kilku tygodni nie wspomina ani słowem o obecnym stanie Bundeswehry

przyszłość Rosji”. Zaznaczył, że Unia Europejska odpowiedziała na rosyjską agresję na Ukrainie najpoważniejszymi sankcjami, jakie mogła nałożyć. Zapewnił, że będą one stale zaostrzane, dopóki Putin nie zakończy wojny i nie

przestanie szerzyć swojej „kłamliwej propagandy”.

Polityk SPD podziękował Polsce za zaangażowanie na rzecz ukraińskich uchodźców.

Kancelerz ponownie podkreślił przy tym swój sprzeciw

wobec nałożenia embarga na rosyjskie surowce. Jego zdaniem, krótkoterminowy zakaz dostaw gazu z Rosji mógłby narazić Niemcy na straty i wywołać kryzys na globalnych rynkach.

- Zrobienie tego z dnia na dzień oznaczałoby pogrążenie naszego kraju i całej Europy w recesji - ostrzegł. - Zagrożone byłyby setki tysięcy miejsc pracy. Całe sektory przemysłowe miałyby problemy - dodawał i zaznaczył, że sankcje nie powinny uderzyć w państwa europejskie mocniej niż w rosyjskich przywódców.

Lider chadeckiej opozycji Friedrich Merz zarzucił Olafowi Scholzowi, że od trzech tygodni nie wspominał ani słowem o obecnym stanie Bundeswehry. Szef rządu federalnego wykluczył wcześniej po raz kolejny możliwość bezpośredniego udziału armii należących do państw Sojuszu Północnoatlantyckiego w rosyjsko-ukraińskim konflikcie.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie wypłacał dofinansowanie pobytu w żłobku

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl



Pomoc

Od 1 kwietnia 2022 r. można będzie złożyć elektronicznie do ZUS wniosek o dofinansowanie obniżenia opłaty za pobyt dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna.

To kolejny instrument wsparcia rodzin sprzyjający łączeniu obowiązków rodzinnych z zawodowymi.

Komu przysługuje

Dofinansowanie przysługuje jeśli:

- * jesteś rodzicem dziecka, opiekunem prawnym lub osobą, której sąd powierzył sprawowanie opieki nad dzieckiem, np. rodzicem zastępczym;

- * dziecko uczęszcza do żłobka, klubu dziecięcego lub korzysta z opieki dziennego opiekuna;

- * nie otrzymujesz na to dziecko rodzinnego kapitału opiekuńczego (RKO).

Możesz skorzystać z dofinansowania opłaty za pobyt w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna dziecka:

- * pierwszego i jedyne w rodzinie;

- * pierwszego w rodzinie, jeśli na kolejne dziecko otrzymujesz RKO;

- * drugiego i kolejnego w rodzinie, które ma mniej niż 12 miesięcy albo więcej niż 35 miesięcy i na które ZUS przyznał RKO i pobrał RKO w łącznej przysługującej Ci wysokości.

Ważne warunki

Aby skorzystać z dofinansowania, dziecko musi:

- * uczęszczać do żłobka lub klubu dziecięcego wpisanego do rejestru żłobków i klubów dziecięcych (link do strony zewnętrznej)

- * albo być pod opieką dziennego opiekuna, wpisanego do wykazu dziennych opiekunów (link do strony zewnętrznej).



Dziecko musi być wpisane do tego rejestru lub wykazu przez

- * żłobek,
- * klub dziecięcy

- * lub dziennego opiekuna.

W tym celu trzeba przekazać dane swoje i dziecka rowndzącemu placówkę, do której uczęszcza dziecko.

Dofinansowanie lub RKO

Dofinansowanie pobytu w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna będzie przysługiwać na dziecko,

na które ZUS nie przyznał rodzinnego kapitału opiekuńczego.

Na dane dziecko, za ten sam okres, można otrzymać albo dofinansowanie, albo rodzinny kapitał opiekuńczy.

Składanie wniosku

Wniosek o dofinansowanie można będzie złożyć do ZUS tylko i wyłącznie elektronicznie: przez Platformę Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, portal Emp@tia albo przez swój bank, jeśli uruchomi taką usługę.

Dofinansowanie

Dofinansowanie wyniesie maksymalnie 400 zł miesięcznie na dziecko, ale nie więcej niż wysokość opłaty, jaką rodzic lub opiekun ponosi za pobyt dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna.

Jeżeli wniosek o dofinansowanie złożysz do końca maja 2022 r., ZUS przyzna je od miesiąca, w którym dziecko zaczęło uczęszczać do żłobka, ale nie wcześniej niż od 1 stycznia 2022 roku.

Bardzo duże zainteresowanie infolinią w języku ukraińskim

Wsparcie

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych uruchomił specjalną linię telefoniczną w języku ukraińskim i polskim w sprawie świadczeń rodzinnych dla obywateli Ukrainy.

Chodzi o osoby, które przybyły do Polski po 23 lutego z powodu wojny.

Infolinia pracuje

Infolinia jest dostępna w dni robocze - od poniedziałku do piątku - w godzinach od 8:00 do 18:00 pod numerem 22 444 02 55 (opłata według stawek operatorów).

Pytania dotyczące świadczeń rodzinnych dla obywateli Ukrainy można też przysyłać mailem na adres UA@zus.pl.

Konsultanci do dyspozycji

Konsultanci infolinii udzielają wszelkich informacji, a między innymi:

- * o rodzajach świadczeń rodzinnych przyznawanych i wypłacanych przez ZUS,

- * jak wypełnić i wysłać wniosek,

- * jak zarejestrować profil na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS.

Wśród osób obsługujących infolinię są również uchodźcy z Ukrainy.

Informacje na stronie

Na stronie internetowej Zakładu dostępne są informacje w języku ukraińskim. Potrzebujący mogą się dowiedzieć m.in. gdzie i na jakich warunkach mogą uzyskać pomoc. Docelowo na stronie internetowej ZUS będą publikowane w tym języku informacje o warunkach uzyskania świadczeń rodzinnych, ubezpieczenia zdrowotnego, świadczeń emerytalnych i rentowych.

Na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS zostanie udostępnione natomiast zakładanie profilu PUE w języku ukraińskim.

Prawie 850 połączeń

Podczas pierwszego dnia działania specjalnej infolinii w języku ukraińskim konsultanci udzielili 845 porad, w tym 637 w języku ukraińskim i 208 w języku polskim.

Klienci najczęściej pytali, jakie świadczenia mogą otrzymać z ZUS i co będzie po-

trzebne, by złożyć wniosek - o to zapytały 362 osoby.

Niemal 90 pytań dotyczyło konkretnego wniosku, a 49 terminu ich składania.

Wniosek 500+

Największe zainteresowanie było wnioskiem 500+. Blisko 80 osób chciało dowiedzieć się, jak zarejestrować konto na Platformie Usług Elektronicznych (PUE).

Najczęściej klienci zadawali pytania dotyczące także innych tematów:

- * o Kartę Polaka i czy na jej podstawie można ubiegać się o świadczenia z ZUS,

- * jakie dokumenty są potrzebne, aby złożyć wniosek,

- * w jaki sposób złożyć wniosek (pytania wynikające z braku wniosku w języku ukraińskim).

Po przekroczeniu granicy

Obywatele Ukrainy chcieli wiedzieć także co ze świadczeniami, jeśli ponownie przekroczą granicę polsko-ukraińską lub gdy granicę przekroczone z innym państwem.

Dzwoniący pytali także o sprawy, które są w kompetencji innych instytucji - gmin czy banków. ©©

Zmiany w składce zdrowotnej i w ustawie zasiłkowej oraz PUE

Zaproszenia

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaprasza na kolejne bezpłatne szkolenia.

Zachodniopomorskie

Zmiany dla pracodawców w składce zdrowotnej i zmiany w ustawie zasiłkowej - to temat najbliższego szkolenia internetowego, które organizuje szczeciński ZUS.

Szkolenie odbędzie się dzisiaj, 24 marca o godz. 10:00.

Aby wziąć udział należy wypełnić formularz zgłoszeniowy: <https://forms.gle/t45Q1HTxj-nyIvNRx6>. Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Udział jest bezpłatny.

Więcej informacji o szkoleniach można znaleźć na stronie ZUS, w zakładce „Szkolenia i wydarzenia”. Serdecznie zapraszamy!

Pomorskie

Pomorski ZUS organizuje szkolenie online poświęcone Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS i jej funkcjonalnościom. Webinarium, które odbędzie się dzisiaj, 24 marca



o godz. 10:00, skierowane jest przede wszystkim do płatników składek.

Zapisy na szkolenie ZUS przyjmuje pod adresem: slupsk.wydarzenia@zus.pl.

Szkolenie będzie prowadzone za pośrednictwem Cisco Webex Meeting. W zgłoszeniu należy podać adres e-

mail na który ZUS wyśle link do spotkania, datę i temat szkolenia, liczbę uczestników oraz numer telefonu do kontaktu.

Zgłoszenie będą przyjmowane wyłącznie z podpisanym oświadczeniem RODO dostępnym na stronie zus.pl.

©©

Nowy port w Ustce zostanie rozbudowany, a część morza będzie załadowna

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Inwestycje

Urząd Morski w Gdyni zlecił sporządzenie Programu Funkcjonalno-Użytkowego rozbudowy usteckiego portu. Autorzy opracowania mają przyjąć trzeci - najbardziej obszerny wariant koncepcji.

Wykonana w 2020 roku koncepcja pn. Przebudowa wejścia do Portu Ustka w zasadzie dotyczy rozbudowy portu, ponieważ jej warianty przewidują dobudowanie portu zewnętrznego do obecnej infrastruktury. Do opracowania programu funkcjonalno-użytkowego wybrano wariant, który zakłada maksymalną rozbudowę.

Jako wyjściowy wykonawca ma przyjąć wariant trzeci. Mają zostać również przeanalizowane lub zaproponowane inne rozwiązania konstrukcyjne pod kątem zmniejszenia kosztów robót budowlanych oraz wskazane etapy realizacji, niezbędne do wykonania w pierwszej fazie, które zapewnią prawidłowe funkcjonowanie nowego portu, oraz etapy do wykonania w późniejszym terminie - mówi Magdalena Kierzkowska, rzeczniczka Urzędu Morskiego w Gdyni. - W ramach PFU opracowane zostaną niezbędne koszty prac projektowych oraz robót budowlanych. Opracowany zostanie również projekt robót geologicznych oraz wniosek na wznoszenie i wykorzystanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń.

Według koncepcji nowy port zostanie rozbudowany poza obecnie istniejącym, a część morza zostanie załadowna. W wariantcie III zostały wyodrębnione cztery zasadnicze części: tor podejściowy i wejściowy; w części północnej portu - awanport - akwen o powierzchni 15 ha; w części południowej - basen portowy - akwen o powierzchni 12,7 ha; w części południowej - terminal portowy.

Planowana rozbudowa obejmuje modernizację fa-



Według koncepcji nowy port zostanie zbudowany na zewnątrz obecnego

lochronu wschodniego, budowę nowego falochronu zachodniego, budowę terminali portowych, wykonanie robót czepalnych. Rozbudowa umożliwi powstanie terminalu serwisowego MFW, terminalu samochodowego, strefy rybackiej oraz awanportu - wymienia Magdalena Kierzkowska.

Wariant trzeci zakładał nawet budowę terminalu instalacyjno-serwisowego MFW. Jednak po wskazaniu uchwałą rządową najpierw Gdyni, a obecnie już Gdańska jako portu instalacyjnego, w Ustce ten element infrastruktury wyeliminowano.

Terminal offshore serwisowy dla MFW ma mieć powierzchnię 14,2 ha, terminal samochodowy - 8,1 ha lub 6 ha przy wydzieleniu części rybackiej portu o powierzchni 2 ha i łącznej długości nabrzeży 490 metrów.

Dotychczas w III kwartale 2020 roku opracowano koncepcję dla trzech wariantów realizacji. W tym samym czasie podpisano umowę na przedinwestycyjny monitoring ptaków oraz na przedinwestycyjny monitoring ichtiologiczny. I kwartał 2021 roku wykonano analizę

falowania i analizę nawigacyjną z symulacją ruchu statków, ze wskazaniem najkorzystniejszego wariantu. W III i IV kwartale 2021 roku zakończono monitoringi przyrodnicze. W grudniu 2021 roku podpisano umowę na opracowanie Programu Funkcjonalno-Użytkowego. Na jego opracowanie wykonawca ma czas do 12 miesięcy. Jednak wysokość finansowania realizacji całej inwestycji nie została jeszcze zatwierdzona.

Port w Ustce ma być rozbudowany o obszar kilkudziesięciu hektarów. Jednak nowy zewnętrzny port nie będzie własnością miasta, lecz Skarbu Państwa. Dlatego, że powstanie na wodach, czyli na terenach Skarbu Państwa. Koncepcja przewiduje modernizację falochronów, ale nie uwzględnia prac w obecnym porcie komunalnym, który po rozbudowie stanie się wewnętrznym.

Na rozbudowę portów dla potrzeb przemysłu morskich farm wiatrowych mają być przyznane pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Założono, że będzie to kwota 437 mln euro. ©P

Na rozbudowę portów dla potrzeb przemysłu morskich farm wiatrowych mają być przyznane pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Założono, że będzie to kwota 437 mln euro. ©P

Na rozbudowę portów dla potrzeb przemysłu morskich farm wiatrowych mają być przyznane pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Założono, że będzie to kwota 437 mln euro. ©P

Na rozbudowę portów dla potrzeb przemysłu morskich farm wiatrowych mają być przyznane pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Założono, że będzie to kwota 437 mln euro. ©P

Powstaje część międzynarodowej trasy rowerowej R 10

Ustka
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

W Ustce trwa budowa części międzynarodowej ścieżki rowerowej R10. Ekipa budowlana pracuje w okolicy kładki rzecznej, która także jest elementem trasy R10.

Inwestycja jest kontynuacją projektu „Pomorskie Trasy Rowerowe o znaczeniu międzynarodowym R10 i Wiślana Trasa Rowerowa R9 - Odcinek R10 na terenie miast Ustki i Słupska”. Pierwszym jej elementem była budowa kładki pieszo-rowerowej na Słupie w okolicy stacji żeglarskiej.

Budowę ścieżki podzielono na dwa zamówienia publiczne, które wygrała firma Krężel. Odcinek o długości 560 metrów prowadzący od ulicy Darłowskiej do kładki wzdłuż zachodniego brzegu rzeki będzie kosztował 692 987,54 zł. Natomiast odcinek o długości 380 metrów na ulicy Ogrodowej po wschodniej stronie miasta - 652 601,15 zł.

Pojawiły się oszczędności przetargowe, ponieważ miasto na te zadania przeznaczyło większe kwoty. Natomiast



Budowa ścieżki rowerowej po obu stronach kładki rzecznej. W sumie w Ustce ma powstać prawie 5 km ścieżek trasy R10

na nadzór inwestorski miasto wyda ponad 11 tysięcy złotych. Termin realizacji inwestycji jest przewidziany w umowie do 31 maja.

Całkowita wartość budowy szlaku rowerowego na terenie Ustki wynosi prawie 6 milio-

nów złotych, a dofinansowanie prawie 3 milionów złotych. Na budowę kładki miasto wydało około 4 milionów złotych. W sumie w Ustce ma powstać w ramach R10 prawie 5 kilometrów ścieżek.

©P

Tak zanieczyszczana jest Studnica W sobotę sprzątanie rzeki



Odpady wyciągnięte ze Studnicy oraz akcje sprzątania sprzed kilku lat

Miastko
Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Opony, butelki, plastik, materiały budowlane. To tylko niektóre odpady znajdujące się w miasteczkiej Studnicy. Miłośnicy tej rzeki sprzątają ją na okrągło. W sobotę (26.03.2022 r.) ma być pierwsza większa tegoroczna akcja, a 30 kwietnia br. kolejna.

Studnica to piękna rzeka o górskim charakterze. Niestety, nie-

którzy traktują ją jak śmietnik. Wrzucają do wody opony, butelki, plastik, materiały budowlane, szmaty. Rzeka ma wartki nurt, a więc część odpadów szybko zalega na naturalnych przeszkodach.

Wędkarze, kajakarze, miłośnicy tej rzeki sprzątają ją na okrągło, dokumentując śmieciowe znaleziska na portalu społecznościowym.

W ostatnich latach zorganizowano już kilka większych akcji, m.in. z udziałem kajakarzy. Sprzątano koryto i brzegi rzeki.

Akcja sprzątania Studnicy w marcu i kwietniu

W najbliższą sobotę (26.03.2022 r.) grupa mieszkańców organizuje kolejną akcję sprzątania koryta i brzegów rzeki. Zbiórka o godz. 9 koło przystani kajakowej przy ul. Fabrycznej w Miastku.

30 kwietnia br. rzekę będą sprzątać wędkarze. - Poza Studnicą będą to też jeziora m.in. Lednik i Wołczyca - mówi Tomasz Krause, prezes koła wędkarskiego PZW Karaś w Miastku. ©P

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Joanna Opozda
buduje szczęście

Młoda aktorka długo nie zabierała głosu w mediach. Ostatnio wrzuciła nowy post na Instagramie. „Trzytygodnie temu zostałam mamą. Jak jest? Różnie. Jestem wykończona ostatnimi miesiącami i tym wszystkim, co się dzieje wokół nas” – napisała szczerze. I dodała optymistycznie: „Dochodzę jednak do wniosku, że nie ma co czekać, aż życie stanie się łatwiejsze, lepsze czy mniej skomplikowane. Trzeba działać i robić, co się da, żeby jakoś to szczęście budować”.



FOT. PAMEŁ WISNIEWSKI

CELEBRYCI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Omenaa Mensah
świętowała rocznicę

Celebrytka jest związana z biznesmenem Rafałem Brzoską. W 2017 roku para doczekała się syna Vincenta. Zakochani pobrali się dwa lata później „w miejscu spotkania dwóch oceanów”. Niedawno celebrowali trzecią rocznicę ślubu. Z tej okazji wybrali się do... escape roomu – bo właśnie w escape roomie poznali się.

Robert Lewandowski
ma suczkę

W minioną niedzielę słynny piłkarz umieścił na Instagramie swoje zdjęcie z pieskiem. „To nowa lokatorka mieszkania Lewandowskich – Bella. Kolejna dziewczyna skradła moje serce. Witaj w domu” – napisał. A jego żona dodała: „Klara w siódmym niebie, Laurka na razie z dystansem, Robert dalej rodzynkiem, Bella mocno zaciekawiona, a ja... hmm, zastanawiam się, jak ustawić logistykę nowych obowiązków”.

CELEBRYCI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Marcin Hakiel
nie zdradził

Popularny tancerz po rozstaniu z Katarzyną Cichopek urządził dla fanów sesję pytań i odpowiedzi. Wyznał, że u ludzi „najbardziej cenisz szczerość”, a jego marzeniem jest „być szczęśliwym”. Wy tłumaczył też, że preferował włosy, bo „tak czuł”. Zapytano go również o rozstanie. „Życie jest nieprzewidywalne, czasem pisze scenariusze, których się nie spodziewamy” – odpisał. Padło też pytanie czy zdradził żonę. „Nie” – rzucił krótko.

TV HIT

FILM



Agent XXL...

TV 4 21:00
Znajdujący się w śmiertelnym niebezpieczeństwie agent Turner i jego pasierb Trent Pierce ukrywają się w szkole dla dziewcząt w damskich przebraniach.

SERIAL



Furioza

CANAL+ PREMIUM 22:40
K Dawid (Mateusz Banasiuk), dawny zabijaka stadionowy, powraca do kibicowskiego półświatka jako wtyczka Dziekier (Weronika Książkiewicz), kiedyś kumpeli z chuligańskiej ferajny, teraz policjantki.

DOKUMENT



Policjanci z sąsiedztwa

WP 21:50
Praca i życie policjantów funkcjonujących z dala od zgłęku dużych miast. W odcinkach przeplatają się historie 3 par policjantów, którzy często zajmują się drobnymi sprawami.

DOKUMENT

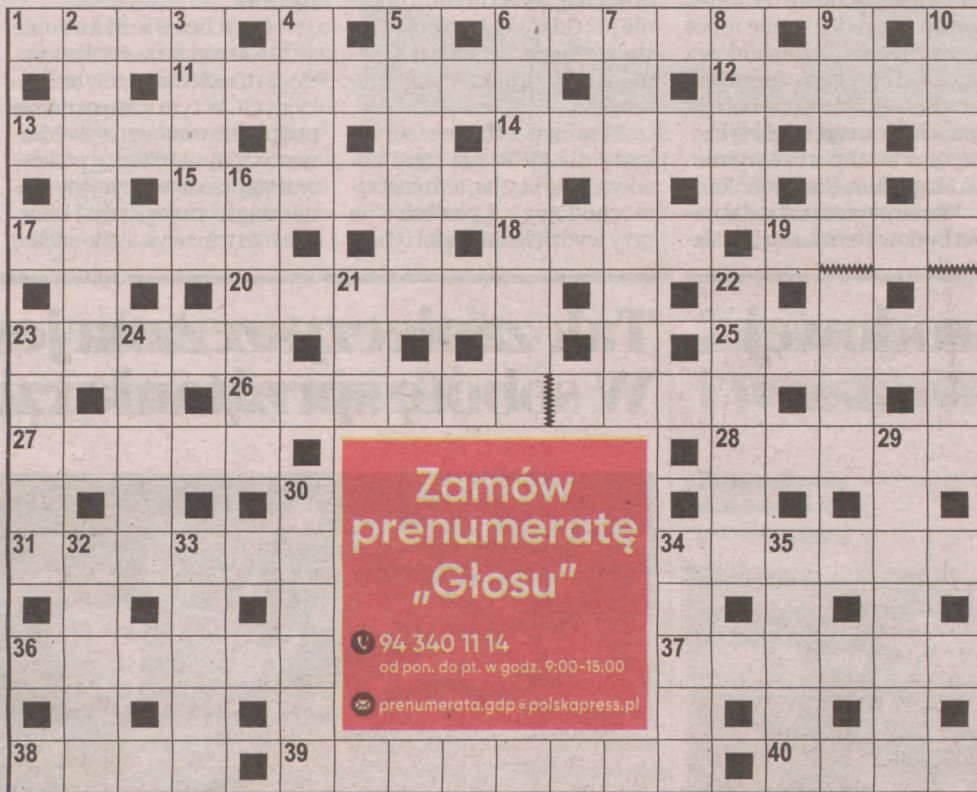
Wydarzenia, które
zmieniły losy Europy

HISTORY 23:00
Profesor Alice Roberts zabiera nas w podróż do historycznych miejsc upadków największych cywilizacji. Odwiedza zaginiony rzymski pałac w Serbii, oraz tajemnicze opuszczone miasto Shvita w Izraelu.

Krzyżówka nr 47

Poziomo:

- 1) drapieżny kot z polskich lasów,
 - 6) w parze z popytem,
 - 11) krzew na olejek eteryczny,
 - 12) przyjaciel Shreka,
 - 13) wydzielone miejsce w teatrze,
 - 14) jest nim Wieprz-Krzna,
 - 15) pocztowa – do korespondencji,
 - 17) młodzieńczy entuzjazm,
 - 18) diabelski w wesołym miasteczku,
 - 19) wyspa w Indonezji jak rzeźczywistość,
 - 20) subtelne przycinki,
 - 23) wzięcie trzynastu lew w brydżu,
 - 25) tajne sprzysiężenie, spiszek,
 - 26) popularny napój w filizance,
 - 27) głowonóg morski dostarczający sepii,
 - 28) czarna na pirackim okręcie,
 - 31) podłużny, wąski kawałek drewna,
 - 34) jednostka ciśnienia w układzie SI,
 - 36) zła lub dobra reputacja,
 - 37) specjalista od strategii walki,
 - 38) praktyczna nauka zawodu,
 - 39) wzorce i normy postępowania ustalone zwyczajem,
 - 40) kraj w Afryce lub tlenek węgla.
- Pionowo:**
- 2) monachijski pies rasowy,
 - 3) sala lekcyjna w podstawówce,
 - 4) wysypywany na parkowe alejki,
 - 5) odmiana dwutlenku tytanu,
 - 6) podręczny magazyn, skład,
 - 7) plombuje i wyrwa zęby,
 - 8) pobory zawodowego żołnierza,
 - 9) płynie z podziemnego źródła,
 - 10) staje na ślubnym kobiercu,
 - 16) nie posługuje się prawdą,
 - 21) miasto w Rosji, stolica Baskortostanu,
 - 22) nocna przy wersalce,
 - 23) potocznie o pieniądzech,
 - 24) kwiat bogini Izdydy,
 - 29) imię Szapołowskiej, aktorki z filmu „Magnat”,
 - 30) średniowieczny aktor wędrowny,
 - 32) gwałtowny ruch, dynamika,
 - 33) wyporność pływającej jednostki,
 - 34) figura akrobacji lotniczej,
 - 35) odręczny rysunek, wstępny projekt.



Zamów
prenumeratę
„Głosu”

94 340 11 14
od pon. do pt. w godz. 9:00-15:00
prenumerata.gdp@polskapress.pl

Rozwiązanie nr 46

KOPYTKOBBADAMIEWA
RAAOBERYLWMMAA
ZARANIEABRADPITT
EYGLANIEENNAAE
MUSTANGKRASTKA
GKAMANTBBIY
ROMANSUUNDZIEKAN
DCBKOLDRASSWWE
PACZKA
RAAMR
ZASTEP
EETEE
POIROT
INBK
SAGAINTUICJAKOKKS

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gp24.pl
www.gp24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymczyk, przemyslaw.szymczyk@polskapress.pl, tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynora Husam-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynora.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602 740 087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gp24.pl
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72
redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04, tel. reklama: 59 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gp24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin, tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60, tel. reklama: 91 481 33 92, redakcja.gp24@polskapress.pl, reklama.gp24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczeciniek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczeciniek, tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard, tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97, reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gp24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniwczo



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Skład Zarządy:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocherński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38, adrian.majchrzak@polskapress.pl

Park jurajski, czyli jak słoniątko zdubbingowało... tyranozaura



Ostatni raz dinozaury widzieliśmy na ekranie w 2018 r. w filmie „Jurassic World: Upadłe królestwo”

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl

Film

Jakże bardzo mylili się ci, którzy pod koniec lat osiemdziesiątych sądzili, iż w temacie widowiskowej przygody i maksymalnej dawki wrażeń Steven Spielberg powiedział już wszystko...

Nie przewidzieli tylko jednego: wraz z rozwojem techniki filmowej, pozwalającej na tworzenie coraz to bardziej spektakularnych efektów specjalnych, apetyt ojca Indiany Jonesa będzie tylko rósł. I kilka lat później rzeczywiście urosł, do gigantycznych rozmiarów. Rozmiarów dinozaurów, które od tamtego czasu na dobre załadowały światową wyobraźnię.

- Tak naprawdę próbowałem zrobić dobrą kontynuację „Szczęk” na lądzie - żartował

Spielberg, pytany o tajemnicę sukcesu „Parku jurajskiego”, którego huczna premiera odbyła się w czerwcu 1993 roku, w Polsce zaś - tuż po wakacjach. Kina po obu stronach oceanu pękały w szwach.

Każda wytwórnia chce dinozaurów

Wyhodowane za pomocą inżynierii genetycznej prehistoryczne gady stały się niekwestionowanymi gwiazdami wielkiego ekranu, toteż nic dziwnego, że prócz „Parku jurajskiego” zaliczyły jeszcze występ w czterech kolejnych kontynuacjach, zaś trailer szóstej części właśnie pojawił się w sieci. I, jak w przypadku swoich poprzedników, kolejna „dinoпродукcja” zapowiada się nader interesująco, a już na pewno nie pozwoli zasnąć w kinowym fotelu. Ale po kolei.

Za kanwę pierwszego „Parku jurajskiego” z 1993 roku posłużyła powieść Michaela Crichtona o tym samym tytule. Pisarz pierwotnie wymyślił scenariusz o kobiecie, która odtworzyła żywego dinozaura. Jednak fascynacja gadami, jak

i klonowaniem nie dawała mu spokoju, czego owocem była wspomniana powieść. W październiku 1989 roku dowiedział się o niej Steven Spielberg i wyraził chęć przeniesienia akcji na ekran. Jak podkreślał reżyser, w „Parku jurajskim” najbardziej zafascynowało go to, że fabuła wykracza poza prostą opowieść o potworach oraz ukazuje „naprawdę wiarygodne spojrzenie na to, jak pewnego dnia dinozaury mogą zostać przywrócone do życia i istnieć wraz ze współczesną ludzkością”. Pisarz i filmowiec szybko się dogadali, w dodatku jeszcze zanim książka została opublikowana, Crichton zażądał bezwarunkowej opłaty w wysokości 1,5 miliona dolarów za prawa do filmu, doliczając odpowiednie procenty od przyszłych zysków. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jego dinozaury to żyła złota i trafnie przewidział, że o prawa do ekranizacji będą walczyć największe amerykańskie studia filmowe. Batację ostatecznie wygrało Universal Studios, przekazując pałeczkę reżysera właśnie Spielbergowi

(Warner Bros. szykowało na to miejsce Tima Burtona). Wprawdzie ten chciał najpierw nakręcić „Listę Schindlera”, jednak wytwórnia, z finansowych pobudek, postawiła warunek: najpierw dinozaury, a dopiero potem Holocaust.

Tymczasem Universal zapłacił Crichtonowi kolejne pół miliona dolarów za napisanie scenariusza filmu opartego na jego własnej powieści, którą doprowadził do końca, zanim Spielberg dokończył kręcenie swojego poprzedniego filmu, czyli „Hooka”. Pisarz słusznie zauważył, że książka była dość długa, toteż nawiązujący do niej scenariusz zawierał od dziesięciu do dwudziestu procent tego, co znalazło się w obszernej powieści. Ze względu na finansowych usunięto wiele scen (m.in. te z pterodaktylami), a co ostrzejsze fragmenty, których nie brakowało, zostały złagodzone.

Zagra ten, kto obudzi żonę reżysera

Rozpoczęło się kompletowanie obsady, jednak ponoć niewielu było chętnych do wzięcia udziału w projekcie, zwanym wówczas przez niektórych „głupawym filmem o dinozaurach”. Rolę Johna Hammonda, wizjonera i właściciela parku, zamierzano powierzyć początkowo Seanowi Connery'emu, który jednak odmówił. Ofertę zagrania postaci dr Ellie Sattler otrzymała Juliette Binoche, która odrzuciła propozycję ze względu na trwające właśnie zdjęcia do filmu „Trzy kolory: Niebieski” Krzysztofa Kieślowskiego. Kilku sławom nie spodobała się z kolei rola dr. Alana Granta - nie chcieli nim zostać m.in.: Harrison Ford, Kevin Costner, Kurt Russell, a nawet Arnold Schwarzenegger. Mało kto też wie, że w matematyka Malcolm miał wcielić się Jim Carrey. Ostatecznie role przyjęli odpowiednio: Richard Attenborough, Laura Dern, Sam Neill oraz Jeff Goldblum.

Do roli Lexa przesłuchiwało wiele dziewcząt, m.in. Christinę Ricci, jednak to Ariana Richards otrzymała angaż. - Zostałam zaproszona na casting, a oni po prostu chcieli, żebym krzyczała. Słyszałam później, że Steven obejrzał tego dnia kilka dziewczyn na taśmie i ja byłam jedyną, która zdołała obudzić jego żonę, śpiącą w sąsiednim pomieszczeniu. Wybiegła na korytarz, by sprawdzić, czy z dziećmi jest wszystko w porządku - wspominała aktorka.

Pamiętną scenę ze szklanką, w której woda drży coraz bardziej, gdy zbliża się wielki t-rex, wymyślił sam Spielberg

Efekty, jakich wcześniej świat nie widział

Zamiarem Spielberga było początkowo, aby dinozaury były animowane za pomocą realistycznie poruszających się miniaturowych zwierząt. Zmienił jednak zdanie, gdy pokazano mu, co już wtedy potrafiły komputery. I tak, zdecydował się na użycie ich w większości scen. Phil Tippet, który miał zajmować się kukielkowymi zwierzętami na planie, stwierdził ze smutkiem, że CGI doprowadzi do wyginięcia specjalistów z jego dziedziny. Jednak nie wszystkie dinozaury pochodzą z komputera - część z nich - jak chorego triceratopsa, wykonano w naturalnej wielkości, inne zaś (pędzące gallimimusy) to nic innego, jak animacje nałożone na... biegnących animatorów, pracujących przy filmie.

Skupiając się na efektach wizualnych, nie zapomniano o dźwięku. Tutaj wkroczyli specjaliści ze Skywalker Sound, którzy słynny ryk tyranozaura wygenerowali za pomocą nalożenia na siebie dźwięków, wydawanych przez aligatora, tygrysa i... słoniątko. Zaś odgłosy dilofozaura to wymieszane brzmienia sokoła, małpy, grzechotnika i łabędzia.

Pamiętna scena ze szklanką, w której woda drży coraz bardziej, w miarę zbliżania się t-rexa, została wymyślona przez samego Spielberga, który wpadł na ten pomysł podczas słuchania w swoim aucie jednej z płyt „Earth, Wind and Fire”. Basy były na tyle silne, że lusterka samochodowe zaczęły wibrować. W filmie zaś efekt poruszania wody osiągnięto poprzez odpowiednie uderzanie w gitarowe struny. Reżyser nie był w stanie nadzorować na miejscu procesu postprodukcji filmu, z uwagi na rozpoczęte właśnie w Polsce zdjęcia do „Listy Schindlera”. Poprosił zatem przyjaciela, Georga Lucasa, o pomoc. To dlatego nazwisko twórcy „Gwiezdnego wojny” znajduje się w napisach końcowych.

Wszystkie te innowacyjne techniki sprawiły, że dinozaury - mimo że tak naprawdę w filmie pokazano zaledwie kilka gatunków, opanowały świat, mówiono też o nowej erze w kinematografii, zaś obraz zdobył trzy Oscary, właśnie za efekty dźwiękowe i wizualne.

Dinofranczyza ma się dobrze
Muzyką zajął się „dyżurny” kompozytor Spielberga John Williams, a jego główny temat filmu stał się prawdziwym przebojem, wykorzystywanym także w kolejnych częściach, o których poniżej.

„Park jurajski” po premierze stał się najbardziej dochodowym filmem na świecie, sprzedając „E.T.”, nomen omen także wyreżyserowanego przez Spielberga. Dinozaury zarobiły miliony, bijąc rekord popularności w weekend otwarcia,

który należał dotychczas do „Powrotu Batmana”. Ostatecznie film zarobił na całym świecie 912,7 miliona dolarów, a Spielberg miał otrzymać ponad 250 milionów dolarów - żaden reżyser ani aktor nie otrzymał wcześniej większej gaży.

Nakręcenie kontynuacji było tylko kwestią czasu, tym bardziej że na całym świecie zaplanowano dinomania - gadzety, gry, a także książki i komiksy, będące zarówno dość wiernymi adaptacjami filmu, jak i te z nieautoryzowanymi, dalszymi losami znanych z filmu bohaterów lub spin-offami oryginalnej historii, rozchodziły się na pniu.

W 1994 roku M. Crichton poinformował, że bierze się za dalszy ciąg swojej powieści, co zapewne zaowocuje sequelem filmu. Tak też się stało: „Zaginiony świat: Jurassic park” miał swoją premierę w 1997 roku, zaś w fotelu reżysera ponownie zasiadł S. Spielberg, który postanowił „rozmnóżić” dinozaury - było tu ich znacznie więcej niż w poprzedniej części. Kolejna, zatytułowana po prostu: „Park jurajski III”, weszła na ekrany pięć lat później. Tym razem Spielberg przekazał pałeczkę reżysera Joemu Johnstonowi, sam zadowolając się rolą producenta. Już podczas kręcenia „dwójki” wiedział, że nie będzie robił kolejnego filmu z cyklu, dlatego scenę z t-rexem buszującym po San Diego włączył do „Zaginionego świata”, mimo że pierwotnie była ona przeznaczona dla trzeciej odsłony. Ale coś za coś: powrócili znani z pierwszej części: dr Grant i dr Sattler. Kolejny film z serii, noszący tytuł „Jurassic world”, miał swoją premierę aż czternaście lat później. Otworzył on nową trylogię o nazwie „Jurassic world”, której akcja rozgrywa się w uniwersum znanym z poprzednich filmów, wiele wątków nawiązuje do klasycznej serii, a postacie, które grały w niej główne role, ponownie możemy zobaczyć na ekranie (kumulacja tego zabiegu ma nastąpić w najnowszej części). W 2017 roku powstał „Jurassic world: Upadłe królestwo”, a niedawno, przeznaczony dla jednej z cyfrowych platform, familijny serial animowany „Park jurajski: Obóz kredowy”.

Na czerwiec tego roku planowany jest wielki powrót prehistorycznych gadów - wtedy bowiem odbędzie się premiera „Jurassic world: Dominion”, w którym dinozaury żyją i polują na wolności, wśród ludzi. Czy gatunkom, które natura oddzieliła milionami lat, uda się współistnieć? Wszystko wskazuje na to, że owszem (choć nikt nie mówi, że będzie łatwo), gdyż, jak zapowiadają twórcy, film ten nie będzie ostatni. Cóż, wygląda więc na to, że dinozaury nie wydały z siebie jeszcze ostatniego ryku.

Skoda Enyaq w wersji Coupe RS iV

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Kamil Rogala

To idealny przykład dzisiejszej mody, potrzeb użytkowników i wymogów rynku - spory crossover z nadwoziem w stylu coupe i napędem elektrycznym. Na europejskiej prezentacji mogłem pierwszy raz przejechać się Skodą Enyaq Coupe iV w najmocniejszej w historii odmianie RS.

Nowy model czeskiej marki był pierwszym, w którym wykorzystano modułową platformę MEB. Oczywiście mowa o konwencjonalnej wersji nadwozia. Coupe to kontynuacja tej myśli technicznej, w której większość wersji napędowych będzie takich samych. To nowa architektura opracowana przez Grupę Volkswagena, która już teraz jest bazą dla wielu elektrycznych modeli koncernu m.in. ID.4, Audi Q4 e-tron. Pierwszy elektryczny SUV Skody z nadwoziem coupe ma długość 4653 mm, przy szerokości 1879 mm oraz wysokości 1607 mm (dla odmiany RS). Rozstaw osi wynosi 2768 mm, a pojemność bagażnika to solidne 570 litrów. Dla porównania, wspomniany Kodiaq mierzy 4697 mm długości, 1882 mm szerokości, 1676 mm wysokości, rozstaw osi to 2791 mm a pojemność bagażnika to 650 litrów.

Pod względem wizualnym mamy do czynienia z dość masywnym nadwoziem, które



Skoda Enyaq Coupe RS iV jest najmocniejszym modelem w ofercie firmy. Napęd samochodu generuje 299 KM oraz 460 Nm

już w tradycyjnej odmianie i w akompaniamencie dużych felg prezentowało się solidnie. W tym przypadku, w parze z mocno opadającym dachem, który jeszcze bardziej potęguje wrażenie solidności, oraz z nawet 21-calowymi felgami w wersji RS, mamy do czynienia z naprawdę nieźle wyglądającym autem. We wnętrzu nowej Skody Enyaq Coupe iV jest praktycznie tak samo, jak w alternatywnej wersji nadwoziowej. Oczywiście w topowej wersji RS mamy sportowe fotele, dedykowaną tapicerkę itp. W oczu rzuca

się także ogromny, aż 13-calowy wyświetlacz główny systemu info-rozrywki.

Skoda Enyaq Coupe RS iV jest najmocniejszym modelem w ofercie firmy. Napęd generuje 220 kW (299 KM) oraz 460 Nm momentu obrotowego, a to wszystko kierowane jest na wszystkie koła, co zapewnia świetną trakcję i osiągi pod względem dynamiki. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje 6,5 sekundy, ale o wiele lepsze efekty mamy przy prędkościach miejskich. Skoda oczywiście zostawia

większość samochodów daleko w tyle i dopiero po przekroczeniu 100-120 km/h nieco traci na wigorze. Prędkość maksymalna to 180 km/h.

Nieznana jest jeszcze cena auta w naszym kraju. Ale już „zwykły” wariant Enyaq iV w wersji Sportline 80x po uwzględnieniu prawie wszystkich dodatków kosztuje ponad 313 000 złotych, a wersja Coupe zapewne będzie nieco droższa, nie mówiąc o topowym wariantcie RS. Szacujemy, że topowo wyposażona Skoda Enyaq Coupe RS iV z dodat-

kami może kosztować znacznie powyżej 320 tys. zł. Trzeba przyznać, że to już dość absurdalny poziom, na którym możemy bez problemu spoglądać na oferty mocnych wariantów BMW Serii 3 lub 4, jak również Mercedesa Klasy C. Standardem w nowej Skodzie jest między innymi duże okno dachowe, podświetlany przedni grill Crystal Face z czarnym wykończeniem, liczne dodatki z pakietu RS tj. dedykowane zderzaki z wstawkami w kolorze czerni, 20-calowe felgi, światła LED Matrix.



CX-60. Pierwsza, pełna hybryda Mazdy

Nowa Mazda CX-60 wkracza na europejski rynek pojazdów segmentu D-SUV. To auto z pierwszym w wydaniu tej marki napędem pełnej hybrydy z ładowaniem akumulatora trakcyjnego ze źródeł zewnętrznych.

Nowa Mazda CX-60 została zbudowana na modularnej platformie Skyactiv Multi-Solution Scalable Architecture, zaprojektowanej z myślą o większych SUV-ach i limuzynach. Ma długość

4,75 m, szerokość 1,89 m i wysokość 1,68 m przy rozstawie osi 2,87 m. Na rynku o klienta Mazda powalczy m.in. z BMW X3 czy Volvo XC60.

Za napęd odpowiada czterocylindrowy silnik benzynowy z bezpośrednim wtryskiem paliwa Skyactiv-G o pojemności 2,5 litra z silnikiem elektrycznym o mocy 100 kW i akumulatorem o pojemności 17,8 kWh. Takie połączenie generuje systemową moc 327 KM. Nowość kosztuje od 229 900 zł.

Nissan Leaf po zmianach

Nissan zaprezentował odświeżoną wersję pierwszego na świecie samochodu elektrycznego przeznaczonego dla masowego klienta. W 2022 r. popularny Leaf zyskuje bardziej efektowną stylistykę i innowacyjne technologie.

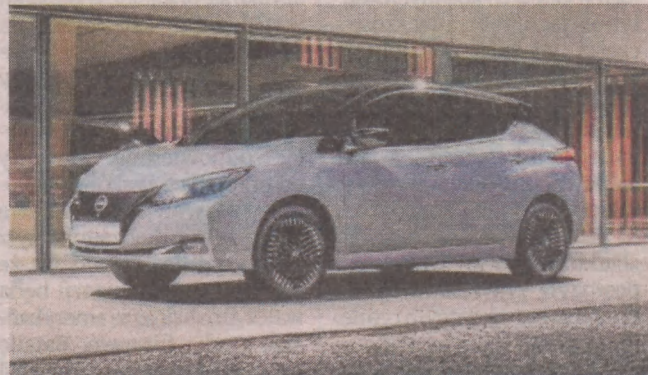
Na obręczach kół, osłonie przedniej oraz z tyłu pojazdu umieszczone zostało nowe logo Nissana. Nowe 16- i 17-calowe obręcze ze stopu metali lekkich dodają Nissanowi Leaf sportowego charakteru, a wzrok przyciągają gładkie, czarne płaszczyzny.

Leaf na rok modelowy 2022 oferowany jest z dwoma wariantami akumulatorów. Większy, o pojemności 59 kWh netto, zapewnia zasięg do 385 km w cyklu mieszanym WLTP. System ProPILOT potrafi automatycznie zatrzymać samochód, a następnie wznowić jazdę i utrzymać bezpieczną

odległość od poprzedzającego pojazdu. Z kolei innowacyjny e-Pedal zwiększa komfort prowadzenia i umożliwia przyspieszanie, hamowanie i zatrzymywanie za pomocą jedynie pedału przyspieszenia.

Nissan Leaf 2022 jest też wyposażony w szereg funkcji informacyjno-rozrywkowych dostępnych za pośrednictwem

pokładowego systemu Nissan Connect, obsługującego łączność ze smartfonem poprzez Android Auto lub Apple CarPlay. Za pomocą aplikacji NissanConnect Services kierowca może zdalnie sterować niektórymi ustawieniami samochodu. Cena wersji podstawowej odświeżonego modelu to 125 900 złotych.



Leaf oferowany jest z dwoma wariantami akumulatorów. Większy, o pojemności 59 kWh zapewnia zasięg do 385 km

PREMIERY

Suzuki Vitara Strong Hybrid



Vitarę w nowym wydaniu można zamówić w trzech wersjach wyposażenia, w 15 wariantach kolorystycznych, z napędem na jedną oś lub AllGrip. Zespół napędowy składa się z czterocylindrowego, wolnossącego silnika benzynowego 1.5 DUALJET z bezpośrednim wtryskiem (moc 102 KM), silnika elektrycznego z generatorem tworzących tzw. zespół MGU-Motor Generator Unit (moc ok. 33 KM). Samochód rozpędza się do 180 km/h (0-100 km/h od 12,7 s), a przy każdym zdjęciu nogi z gazu lub hamowaniu odzyskuje energię wykorzystywaną następnie podczas przyspieszania.

Audi Q4 e-tron



Modele elektrycznej serii Audi Q4 e-tron, począwszy od roku 2022 charakteryzują się skróconym czasem ładowania baterii. Skorzystają na tym wersje modelowe z dużym akumulatorem, który dostarcza 76,6 kWh energii netto (82 kWh brutto). Wszystkie te wersje modelowe mogą teraz ładować się mocą do 135 kW. Idealny czas ładowania od 5 do 80 procent skrócił się w przypadku Q4 40 e-tron i Q4 Sportback 40 e-tron do 29 minut, a w przypadku Q4 45 e-tron quattro, jak również modeli Q4 50 e-tron quattro i Q4 Sportback 50 e-tron quattro, do 36 minut. Nabywcy mogą także liczyć na poszerzoną ofertę usług Audi connect i aplikacji myAudi.

Ford Mustang California



Nowy California Special to nawiązanie do ducha pierwowzoru z 1968 roku. Jest oferowany wyłącznie jako kabriolet ze składanym miękkim dachem. Podobnie jak w oryginale, akcenty aerodynamiczne, w tym powiększony przedni splitter i opcjonalne boczne wloty powietrza z tyłu, podkreślają osiągi silnika V8. Jednostka o mocy 450 KM i momencie obrotowym 529 Nm oraz manualna skrzynia biegów zapewnia przyspieszenie od 0 do 100 km/h w 4,8 sekundy.

Jak Europejczycy kupują auta używane?

oprac. Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Rynek

Z Polski, Niemiec, Czech i Słowacji, a wkrótce również z Hiszpanii i Skandynawii - mieszkańcy tych krajów coraz częściej kupują samochody przez Internet. Czym różnią się nabywcy z Polski od tych z Zachodniej Europy?

Czym różni się sprzedaż samochodów w naszym kraju od tej, dokonywanej w innych miejscach w Europie? Jak wyjaśnia Jacek Fijołek, założyciel platformy sprzedażowej CarForFriend:

- Jeżeli mówimy o handlu samochodami, to poza Polską nie ma innego kraju, który

miałby podobną maszynę biurokratyczną. Do tego, kupujący z zagranicy po prostu są bardziej otwarci na przeprowadzanie tego typu transakcji w internecie. Dodatkowo większość nabywców spoza Polski działa tak, że zamawia usługę i wie czego się spodziewa, w przeciwieństwie do mieszkańców naszego kraju, którzy miewają nierealne oczekiwania.

Czym jeszcze różnią się od siebie nabywcy samochodów z różnych krajów europejskich? Jacek Fijołek w pierwszym rzędzie wskazuje siłę nabywczą oraz poziom zapotrzebowania na samochody, które można kupić taniej i taniej eksploatować, a także na podejsie do legalności transakcji:

- W Polsce za cenę legalności transakcji próbuje się tak manewrować i lawirować, by



FOT. CARFORFRIEND

powinno być stosunek wartości do ceny, którą po prostu trzeba zapłacić.

Mimo tego w dalszym ciągu Polska stanowi dla CarForFriend główny rynek zbytu - procentowo aż 60 procent klientów tej platformy stano-

W Europie Zachodniej, na bardziej dojrzałych rynkach, ważniejszy jest stan pojazdu, niż jego cena.

Jacek Fijołek, CarForFriend

zaoszczędzić nawet najmniejszą sumę pieniędzy. Poza wschodem Europy nie ma takiego myślenia. W zachodniej części naszego kontynentu, na bardziej dojrzałych rynkach,

ważniejszy jest stan pojazdu, niż jego cena, a kupujący odczuwają większy stres, jeśli przyszłoby ten samochód naprawiać. Jest tam także większa świadomość tego, że istnieje

wią Polacy, to na drugim miejscu są Czesi - z 30 proc. sprzedaży. Pozostałe 10 proc. należy do Rumunii, Słowacji i Niemiec - jednak od początku 2022 roku widać tu tendencję wzrostową.

W przypadku średniej wartości pojedynczej transakcji, zdecydowanie wyprzedzają nas Czesi. Zdaniem twórcy, jest to pokłosie mniejszych utrudnień biurokratycznych oraz mniej obciążenia podatkowych:

- W porównaniu do nas, Czesi są w stanie wydać duże sumy na samochód. Polacy starają się trochę „kombinować”, bo i tak duże sumy wydajemy na podatki. Widać to po cenach - średnia cena aut sprzedawanych przez CarForFriend w Polsce wynosi 12 tysięcy euro, a w Czechach 18 tysięcy euro. W Niemczech z kolei średnia cena używanego samochodu wynosi od 20 do 21 tysięcy euro. A im bardziej na wschód, tym taniej - mieszkańcy Rumunii kupują u nas auta o wartości 7-8 tysięcy euro.

©P

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁA BUDOWLANA CENTRUM
POŁCZYNA ZDROJU 602742814

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE
609 155 327

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

ROLNICZE KUPIĘ

KUPIĘ ciągnik Ursus 28, C25 lub
części, wózek widłowy Rak. Tel.
600 564 039.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI Związkowiec, 699186581.

REKLAMA

2010435298

ABAKUS

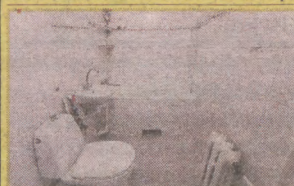
Aniela Barzycka - 22 lata na rynku

poszukujemy mieszkań 2, 3-pokojowych
rej. Karłowicza, Nowowiejskiego
kupimy za **GOTÓWKĘ**

ZADZWOŃ 661-745-111

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)

www.abakus-nieruchomosci.pl



3 pokoje, balkon, ciepłociąg
rej. Monte Cassino
do negocjacji 278 000,-



2 pokoje, 1 piętro, balkon
rej. Jagoszewskiego
OBNIŻKA CENY 268 000,-



4 pokoje, 64 m², balkon
rej. Jagoszewskiego
399 900,-

Praca

ZATRUDNIĘ

GLAZURA, wykończenia 510125131

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektryk, spawacz: 730-011-300.

ZATRUDNIĘ zbrojarzy, cieśli. Tel.
665255111

ZATRUDNIMY DO PRACY W SKLEPIE
KOSZALIN 094/3422660

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny,
bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

Kompletne dachy, płyty
warstwowe, rynny, 507-308-660

MALOWANIE dachów 788-016-988

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

GAZOWE urz. junkersy, kuchenki.

Naprawa/wymiana. 606-579-846

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

AUTOPROMOCJA

WEEKEND
TUŻ TUŻ

wydanie z Magazynem

GŁOS
POMORZA

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,

piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w bigbagach, 607-703-135.

USŁUGI porządkowe, wycinka drzew,
rębak 697-782-596

Różne

ODBIÓR mobilny złomu, skup starych
maszyn i urządzeń 697-782-596

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

AUTOPROMOCJA



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gp24.pl

GP24.pl

Test przed meczem o mundial 2022

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek



Piłkarstwo

W czwartek reprezentacja Polski zagra mecz w Glasgow. Będzie to pierwszy i ostatni test Białe-Czerwone przed finałowym barażem o awans na mistrzostwa świata, a zarazem debiut Czesława Michniewicza w roli selekcjonera.

Przesądni kibice podwójnie cieszą się z tego, że w miejsce półfinałowego barażu z Rosją (zdyskwalifikowaną z rozgrywek FIFA i UEFA po najeździe na Ukrainę) udało się zorganizować mecz sparingowy. O rywala łatwo nie było, ostatecznie udało się porozumieć ze Szkotami, którym zwolnił się termin (więcej o tym w ostatnim akapicie). To nie tylko sprawdzian przed meczem o awans ze Szwecją lub Czechami, ale też okazja na... porażenie sobie z pewną „klatwą”.

Żaden z naszych selekcjonerów w XXI w. nie wygrał w debiucie. Paulo Sousa, Jerzy Brzęczek, Paweł Janas i Zbigniew Boniek remisowali, natomiast Adam Nawalka, Waldemar Fornalik, Franciszek Smuda, Stefan Majewski, Leo Beenhakker i Jerzy Engel musieli się pogodzić z porażkami. Michniewiczowi życzymy oczywiście jak najlepiej, ale gdyby miał pójść śladem poprzednich selekcjonerów, to lepiej w meczu bez stawki niż finałowym barażu o mundial.

W obu drużynach przed meczem na Hampden są problemy zdrowotne. Na zgrupowanie do Katowic nie przylecieli Karol Świdorski (kontuzja) i Maciej Rybus (koronawirus). COVID dopadł też kapitana Szkotów, znakomitego lewego obrońcę Liverpoolu Andrew Robertsona.

Największym znakiem zapytania dla Polaków jest występ Roberta Lewandowskiego. Napastnik Bayernu doznał w zeszłym tygodniu kontuzji. Na szczęście na tyle niegroźnej, że po dwóch dniach przerwy wrócił do treningów i w sobotę strzelił dwa gole Unionowi. 33-latek podkreśla, że jest gotowy do gry, decyzję pozo-

Jestem gotowy do gry w meczu ze Szkotami. Ale decyzja będzie należała wyłącznie do selekcjonera - podkreśla Robert Lewandowski

stawia jednak selekcjonerowi. Ten prawdopodobnie będzie wolał dmuchać na zimne.

- Decyzja jeszcze nie zapadła. Mamy jednak w głowie spotkanie z Andorą, w którym Lewandowski doznał kontuzji wykluczającej go z bardzo ważnego meczu z Anglią na Wembley. Dla nas najważniejszy jest wtorkowy finał baraży - podkreśla.

- Chciałbym, aby drużyna zagrała w tym spotkaniu w dwóch różnych ustawieniach, 3-5-2 i 3-4-3. Możemy dokonać sześciu zmian i na pewno to zrobimy.



W Glasgow sztab reprezentacji może oszczędzać siły Roberta Lewandowskiego na finał baraży

Traktujemy ten mecz bardzo poważnie. Oczekujemy dobrej gry, ale przede wszystkim informacji, abym mógł podjąć jak najlepsze decyzje we wtorek - dodaje.

Mecz Szkocja - Polska o godz. 20.45. Transmisje Polsat Sport Premium 1, TVP 1 i TVP Sport. Część dochodu z biletów trafi do funduszu UNICEF przeznaczonego na pomoc Ukrainie.

Fortuna nie sprzyja Czechom
Kibice i sztab reprezentacji Polski będą z niecierpliwością czekać na doniesienia z Solnej, gdzie

poznamy rywala w finałowym barażu. Na papierze wszystko przemawia za Szwedami. Trzy Korony wygrały dziewięć meczów z rzędu na Friends Arena (bramki 18:4). Czesi z kolei mają ostatnio gigantycznego pecha. Dopadła ich plaga kontuzji - w czwartek nie zagra m.in. największa gwiazda drużyny Patrik Schick z Leverkusen, który w klasyfikacji strzelców Bundesligi (20 goli) ustępuje tylko Lewandowskiemu (31 bramek).

Mało tego, wylot do Szwecji opóźnił im się o dzień przez...

awarię samolotu. Piłkarze i sztab byli już na lotnisku, gdy dowiedzieli się o problemie. Nie udało się znaleźć innej maszyny, lot przełożono więc na środę. To nie pierwsza taka sytuacja. Przed 1/8 finału EURO 2020 drużyna czekała kilka godzin na naprawienie usterki samolotu. Wtedy przyniosło to jednak szczęście - Czesi pokonali Holandię 2:0.

W czwartek po obu stronach szanse na występ mają gracze z ekstraklasy. Powołania do czechskiej kadry dostali Tomasz Petrasek (Raków) i Pekhart (Le-

gia). W szwedzkiej jest Jesper Karlström z Lecha. Ekipa Trzech Koron będzie musiała radzić sobie bez Zlatana Ibrahimovicia (kartki). Janne Andersson zapowiada jednak, że 40-letni gwiazdor i tak będzie pełnił w szatni ważną rolę... „półtrenera”.

Jeden z gigantów musi odpasć

W pozostałych ścieżkach też będzie ciekawie. Wiemy już, że na mundialu nie zagrają Włosi lub Portugalczycy. Półfinały, odpowiednio z Macedonią Północną i Turcją, powinny być dla nich formalnością przed hitowym starciem o awans. Ich rywale zrobią jednak wszystko, żeby pokusić się o sensację.

W ścieżce A mecz Szkocji z Ukrainą przełożono na czerwiec. Dokładny termin nie jest jeszcze znany, ciekawostką jest to, że na 7.06 zaplanowano spotkanie tych reprezentacji na Hampden w ramach Ligi Narodów. Drugim z finalistów będzie drużyna, która na awans na MŚ czeka od lat. Austriacy poraz ostatni grali w tym turnieju w 1998 r., Walijczycy... 40 lat wcześniej. Gareth Bale i spółka zagraли w dwóch ostatnich finałach EURO. Czy uda im się przełamać złą passę w eliminacjach mistrzostw świata? ©©

El. MŚ 2022 - baraże:

Szwecja A: Włochy - Austria (24.03, Cardiff, g. 20.45);
Szwecja B: Szkocja - Ukraina (przełożony na czerwiec);
Szwecja C: Rosja - Polska 0:3 (walkower), Szwecja - Czechy (24.03, Solna, g. 20.45, transmisja Polsat Sport);
Szwecja D: Portugalia - Turcja (24.03, Porto, 20.45, Polsat Sport Extra), Włochy - Macedonia Północna (24.03, Palermo, g. 20.45, Polsat Sport Premium 2). Finał ścieżki A w czerwcu, ścieżki B i C 29 marca.

Szokująca decyzja Ashleigh Barty, na której może skorzystać Iga Świątek

Tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Liderka rankingu WTA i bezsprzecznie najlepsza tenisistka świata w ostatnich kilkunastu miesiącach ogłosiła w środę zakończenie kariery. Decyzja jest szokująca, bo Ashleigh Barty ma dopiero 25 lat, a w styczniu wygrała Australian Open. Nowym numerem jeden może zostać teraz nasza rodaczka.

„Czas, by ścigać inne marzenia” - tłumaczy Australijka, która o swojej decyzji poinformowała za pośrednictwem Instagrama. Zamieściła na nim krótki wywiad ze swoją rodaczką i była partnerką deblową - Casey Delacour (w latach 2013-17 dochodziły razem cztery razy do wielkoszlemowych finałów).

„Dzisiejszy dzień jest dla mnie trudny i pełen emocji, ponieważ ogłaszam moje odejście z tenisa. Nie byłam pewna, jak

podzielić się z Wami tą wiadomością, więc poprosiłam o pomoc moją dobrą przyjaciółkę. Jestem bardzo wdzięczna za wszystko, co dał mi ten sport. Jestem szczęśliwa i gotowa na tę decyzję. W moim sercu wiem, że jest to dla mnie słuszny krok. Jestem bardzo wdzięczna za wszystko, co dał mi ten sport i kończę karierę z poczuciem dumy i spełnienia - tłumaczyła Australijka w opisie.

„Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie na tej drodze, zawsze będę wdzięczna za wspomnienia na całe życie, które razem stworzyliśmy. Fizycznie nie mam już nic więcej do zaoferowania. Jestem absolutnie wyczerpana” - dodała Barty.

Australijka ma w dorobku trzy singlowe wielkoszlemowe tytuły. W 2019 roku wygrała Roland Garros, w poprzednim sezonie Wimbledon. W tym roku triumfowała w Melbourne, nie tracąc w całym turnieju nawet seta. Wcześniej wygrała również



Ashleigh Barty ma w dorobku trzy wielkoszlemowe tytuły. W tym roku była niepokonana

turniej WTA w Adelajdzie, gdzie pokonała w półfinale Iggę Świątek. W 2018 roku została też deblową mistrzynią US Open.

Po Australian Open nie wystąpiła już w żadnym turnieju, wycofując się między innymi z imprez w Indian Wells i Miami.

Zakończenie kariery przez Barty oznacza, że nową liderką rankingu WTA może niebawem zostać (na razie jest nią nieoficjalnie) Iga Świątek, która po zwycięstwie w Indian Wells zajmuje obecnie drugie miejsce.

Półka co Polka traci do Australijki 2204 punkty, ale ta nie tylko nie powiększyła już swojego dorobku, ale będzie go tracić (m.in. 1500 pkt za ubiegłoroczne zwycięstwa w Miami i Stuttgarcie). Z kolei nasza zawodniczka właśnie zaczyna rywalizację na Florydzie, a do obrony ma niewiele. Rok temu dotarła do trzeciej rundy. Możemy również liczyć na to, że Świątek dobrze spisze się wiosennych turniejach na kortach ziemnych.

W ubiegłym roku, przed Roland Garros, zagrała w Madrycie (WTA 1000 - dotarła do 1/8 finału) i Rzymie (WTA 1000 - zwyciężyła). W tym roku po Miami miała też w planach występ w Charlestonie (WTA 500). Szansa jest naprawdę duża...

Choć teoretycznie Polka może zostać numerem jeden nawet w ciągu kilku dni. Regulamin WTA mówi co prawda, że zawodniczka kończąca karierę jest usuwana z rankingu dopiero na koniec roku, ale np. w 2008 mieliśmy precedens. Wtedy to, również z dnia na dzień, zrobiła to Justine Henin i już kilkadziesiąt godzin później sama poprosiła o wykreślenie z listy swojego nazwiska. Miejsce Belgijki w jednej chwili zajęła ówczesna wiceliderka, Rosjanka Maria Szarapowa.

Decyzja Barty, choć szokująca, tak naprawdę nie powinna dziwić. Nie był to pierwszy raz, gdy Australijka zdecydowała się odpocząć od tenisa - wcześniej zrobiła to w 2014 roku. Akurat, gdy jej kariera (wówczas przede wszystkim deblowa), zaczynała nabierać rozpędu. Miała 18 lat.

Tenisistka tłumaczyła wówczas, że ma dość stresu i ciągłego życia na walizkach. Mówiła, że potrzebuje spokoju i przerzuciła

się na krykieta. Na korty wróciła dwa lata później.

Teraz sytuacja się powtórzyła. Po części, bo choć Barty podkreślała, że tym razem jest inaczej, niż przed laty, to jednak już w ubiegłym roku wypowiadała się w sposób sugerujący, że ma objawy zawodowego wypalenia. Paradoksalnie - decyzję mogły ułatwić jej kolejne wielkoszlemowe zwycięstwa. Przede wszystkim to w Londynie, bo wielokrotnie powtarzała, że wygranie Wimbledonu było jej marzeniem z dzieciństwa. W styczniu z kolei spełniła marzenie swoich rodaków, którzy na singlowy triumf Australijki w Melbourne czekali 44 lata.

„Za każdą dziewczynę, która Cię podziwiała. Za każdą z nas, którą zainspirowałaś. Za Twoją miłość do gry. Dziękujemy Ci, za niesamowity znak, który pozostawiłaś na boisku, poza nim i w naszych sercach” - pożegnała Barty Women's Tennis Association (WTA). ©©

W Gdańsku najlepszy był zespół UKS Sparta Sycewice



Zwycięska drużyna UKS Sparta Sycewice. Od lewej: Ryszard Hendryk, Tymon Ignatowicz, Krzysztof Weber, Marcel Lemcio, Borys Laszkiewicz, Filip Bielenda, Natan Kubicki, Aleksander Smoluch, Andrzej Szwarc

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl



Piłka nożna

Uczniowski Klub Sportowy Sparta Sycewice ponownie został najlepszą drużyną w piłkarskim turnieju Lotos Griffin Cup 2022. Niedawno triumfował w roczniku 2014 i młodzi w Rumi, a teraz zwyciężył w roczniku 2015 i młodzi w Gdańsku, gdzie rywalizowało 12 ekip. Tym samym Sycewice potwierdziły, że od wielu lat słyną z bardzo dobrej pracy i znakomitego szkolenia młodych piłkarzy. A to jest główną zasługą doświadczonego trenera Ryszarda Hendryka. Wielkie brawa za te sukcesy i zwycięskie wyczyny w województwie pomorskim!

UKS Sparta okazał się za mocny dla wszystkich przeciwników i swoje dobre występy okraśli sześcioma wysokimi zwycięstwami, a najważniejszą, bo finałową wygraną zanotował w meczu z zespołem AP MFS (z tą drużyną sycewiczanin zmierzli się wcześniej w spotkaniu grupowym), pokonując gdańszczan 5:0 (bramki zdobyli: Tymon Ignatowicz - 4 i Filip Bielenda - 1). W grupie sycewiczanin pokonał AP MFS Gdańsk 9:4, AP Kartuszy 12:2 i AP KP Gdynia 8:0. Podopieczni Ryszarda Hendryka w ćwierćfinale ograli SAP Sopot 9:0, a w półfinale zwyciężyli GKS Kowale 10:1.

W Gdańsku grały też dwa zespoły z Bytowa. Oto rywale i wyniki Bytovii w grupie: GKS Kowale 6:1, SAP Sopot 6:2, AP Marko-Gol Gdańsk 4:3, w ćwierćfinale z AP MFS Gdańsk 1:8 i w meczu o siódme

miejsce Bytovia pokonała SAP Sopot 2:1. Przeciwnicy i rezultaty U2 Bytów w grupie: Arka SI Gdynia 1:6, Wierzyca Pelplin 4:1, Champions Kwidzyn 3:0, w ćwierćfinale U2 uległ ekipie GKS Kowale 4:5, a w grze o piąte miejsce pokonał SAP Sopot 3:0. Zespoły grały w czterosobowych składach. Za najlepszego piłkarza turnieju uznany został sycewiczanin Tymon Ignatowicz. Wszystkie puchary i nagrody wręczał Andrzej Szwarc, przewodniczący Komisji ds. Szkolenia Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, który jest też pracownikiem naukowym i kierownikiem Katedry Sportu Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku.

- Bardzo miło było spotkać trenera - profesora Andrzeja Szwarca, który był moim promotorem. Prawie dwadzieścia lat temu pisałem u niego pracę

na trenera pierwszej klasy piłki nożnej. Pogadaliśmy, wymieniliśmy wiele uwag i spostrzeżeń dotyczących pracy szkoleniowej. I zawsze od dwudziestu lat słyszę jak profesor zawsze mówi: Ricardo jak Ty to robisz, że chłopcy tak dobrze grają i wygrywają, a małe Sycewice są kuźnią futbolowych talentów. Cenię sobie taką pozytywną opinię wybitnego fachowca i promotora. Pamiętam, że razem w grupie pracę trenerską wtedy obronili jeszcze między innymi: Janusz Kupcewicz, Andrzej Sikorski, Tomasz Kafarski i Przemysław Cecherz. Te ostatnie triumfy w turniejach Lotos Griffin Cup 2022 dają ogromną satysfakcję. Dumny jestem ze swoich podopiecznych - zakomunikował Ryszard Hendryk, twórca sukcesów sycewickiego futbolu, szkoleniowiec Uczniowskiego Klubu Sportowego Sparta. ©©



Najlepsi tenisiści stołowi turnieju w Żelkowie. Od lewej: Arkadiusz Ptaszkowski (III miejsce), Tomasz Czutro (I), Tomasz Matral (II)

Faworyci dyktowali rytm rywalizacji w Żelkowie

Tenis stołowy

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

W sali sportowej przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Żelkowie odbyła się dwunasta edycja wojewódzkiego turnieju tenisa stołowego. Grano na sześciu stołach w jednej grupie wiekowej, czyli open. Do rywalizacji przystąpiło 18 zawodników. Warunki grania dyktowali faworyci, którzy zajęli czołowe miejsca.

Organizatorem imprezy był Ludowy Uczniowski Klub Sportowy Żelki Żelkowo. Rywalizacja była na niezłym poziomie i odbywała się zgodnie z zasadami fair play. Rozegrano

sporo zaciętych i pasjonujących gier. W najlepszej formie był Tomasz Czutro (Miastko), który wywalczył pierwsze miejsce i został zwycięzcą imprezy. Na drugim miejscu uplasował się Tomasz Matral (Barcino). Na trzeciej pozycji sklasyfikowany został Arkadiusz Ptaszkowski (Jezierzyce). Poza podium na kolejnych pozycjach uplasowali się: 4. Jacek Gazda, 5. Filip Soroka (obaj Słupsk), 6. Michał Ruciński, 7. Dariusz Antoniuk (obaj Miastko). Puchar nestora trafił do słupszczanina Włodzimierza Wasielewskiego. Patronatem honorowym turniej objęli: Danuta May (wójt gminy Główny) i Piotr Klecha (prezes Pomorskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Gdańsku).

Hilarecki triumfował w Słupsku

Szachy

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

W słupskiej świetlicy Polskiego Związku Niewidomych przy al. H. Sienkiewicza rozegrano drugi turniej szachowy P-15 w ramach X Grand Prix Słupska. Do rywalizacji przystąpiło dwudziestu czterech zawodników. W tym gronie poza Polakami byli też przedstawiciele Ukrainy i Białorusi.

W niedzielnych zawodach X Grand Prix Słupska w najwyższej formie był Grzegorz Hila-

recki. Słupski szachista ugrał 7 punktów. Tym samym został zwycięzcą.

Za Hilareckim na kolejnych miejscach na podium uplasowali się też słupscy szachiści. Drugi był Michał Gulbiński, a trzeci Dymitr Zarzecki.

Obaj zgromadzili po 6,5 pkt. Na czwartej pozycji uplasował się Damian Wenelski (Malechowo) - 6 pkt. Piątą lokatę wywalczył Jerzy Walawicz (Dębica Kaszubska) - 6 pkt. Po dwóch turniejach w klasyfikacji generalnej liderem jest słupszczanin M. Gulbiński, który ma na koncie 55 punk-

tów. Nad prawidłowym przebiegiem zmagania na 64 polach czuwał sędzia główny Brunon Studziński ze Słupska.

X Grand Prix Słupska realizowany jest w ramach projektu „Organizacja imprez miejskich w grach logicznych 2022” dofinansowanego ze środków miasta Słupska.

Za organizację tej cyklicznej imprezy szachowej odpowiedzialny jest Integracyjny Klub Sportowy Zryw Słupsk.

Trzeci turniej z tego cyklu zaplanowany jest na 9 kwietnia (sobota). Gry zaczną się od godz. 10. ©©

Zwycięstwo słupszczan po dogrywce

Koszykówka

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

W spotkaniu ligi kadetów U-15 zespół Energi Markos Infocity Słupsk wygrał po dogrywce w wyjazdowym spotkaniu z UKS 7 Trefl Sopot 90:87 (18:27, 22:10, 18:13, 13:21, d: 19:16).

Najwięcej punktów w słupskim zespole na swoje konto zapisał Nikodem Oleksy - 25. Również bardzo dobre zawody rozegrał Michał Kozioł, zdobywca 24 punktów. Siedemnaście punk-

tów wywalczył Filip Kubiś. Pozostałe punkty dla słupskiego zespołu zdobywali: Nikodem Huk 10, Jakub Powroźnik 6, Maksym Strzałkowski 4, Oskar Baczyk 4. Grali również: Michał Kozłowicz, Oliwier Grad, Miłosz Machtyl.

Najwięcej punktów dla zespołu z Sopotu zdobył Wojciech Gaik - 26. Pozostałe punkty dla drużyny z Sopotu zdobywali: Aleksander Burek 17, Kajetan Dettlaff 16, Przemysław Hartman 15, Maksymilian Rusik 4, Dawid Ksionek 4, Eryk Flisikowski 3, Michał Chwiałkowski 2. Grali również: Ry-

szard Nowakowski, Nikodem Grek, Antoni Bednarczyk, Maksymilian Chojnacki.

W pozostałych meczach 17. kolejki: SKS Gama Starogard Gdański - Maximus Basketball Gdynia 69:98 (20:31, 20:24, 11:23, 18:20), SNRRPK Bryza Pruszcz Gdański - Gdyńska Akademia Koszykówki 46:78 (9:11, 13:21, 8:24, 16:22), Bryza SP Kowale - UKS Basket Ōsemka Wejherowo 126:60 (27:21, 37:9, 31:15, 31:15).

W tabeli prowadzi Bryza Kowale z 30 punktami. Zespół ze Słupska jest drugi z 28 punktami. Trzeci jest UKS - 28. ©©



ZAWOŁANI PO IMIENIU

**Narodowy Dzień Pamięci
Polaków ratujących Żydów
pod okupacją niemiecką**

ZAWOŁANI PO IMIENIU,

„To prawda, że totalitaryzm usiłuje stworzyć owe strefy zapomnienia, w których mają zniknąć wszelkie czyny, dobre i złe (...) Strefy zapomnienia nie istnieją (...) na świecie żyje po prostu zbyt wielu ludzi, by zapomnienie mogło stać się faktem. Przynajmniej jeden człowiek zawsze utrzyma się przy życiu i zda relację” – w słowach zapisanych przez Hannę Arendt w książce „Eichmann w Jerozolimie” mieści się coś więcej niż prorocza dla Niemców zapowiedź, że nie ma zbrodni, która mogłaby pozostać niewykryta i którą można zupełnie zatrzeć. Niemożność całkowitego zapomnienia obejmuje wszystkie ludzkie uczynki.

Magdalena Łobodzińska

Mijają trzy lata od narodzin programu „Zawołani po imieniu”, poświęconego Polakom, którzy stracili życie za pomoc Żydom. 24 marca 2019 r. Instytut Pileckiego upamiętnił rodzinę piekarzy: Mariannę, Leona i Stefana Lubkiewiczów ze wsi Sadowne w północno-wschodniej części Mazowsza, zamordowanych przez Niemców 13 stycznia 1943 r. za podanie Żydom chleba. Pięćdziesięcioro troje upamiętnionych do tej pory „Zawołanych” łączy jedno – stracili życie za pomoc, za to, że dali schronienie, ubranie czy wodę. W żadnym kraju zachodniej Europy pomoc Żydom nie była zagrożona śmiercią; Polaków morduowano bez sądu, bez wyroku. Czy śmierć za pomoc wprowadzona na gruncie niemieckiego okupacyjnego prawa była w historii Europy czymś wyjątkowym? Tak, tak samo jak czymś unikatowym i wyjątkowym było w historii Europy zjawisko XX-wiecznego nazistowskiego totalitaryzmu. Totalitarny model zarządzania sięgnął po wyjątkowe narzędzie egzekwowania posłuszeństwa: śmierć za pomoc.

Niezależnie jak zakwalifikujemy ratowanie Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce – jako akt heroizmu, wypełnienie chrześcijańskiego przykazania miłości czy skrajny brak wyobraźni – za pomoc groziła śmierć. Położenie na szali własnego życia i życia najbliż-

szych to złamanie porządku miłosierdzia, zachowanie heroiczne. Jaki sens ma podejmowanie ryzyka, jeśli ginie ratowany i ratujący? W etyce katolickiej ten sens jest czytelny, ale jak interpretować go w porządku świeckim? Czy da się racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego Niemcy uznali polskie życie za warte mniej niż życie – chociażby – holenderskie?

Hannah Arendt przywołuje we wspomnianej już książce relację niemieckiego lekarza z wojskowego Petera Bamma. Choć dotyczy wymordowania Żydów Sewastopola, ma wymiar uniwersalny: „Jest rzeczą pewną, że każdy, kto ośmieliłby się ponieść śmierć zamiast tolerować milcząco zbrodnie, złożyłby swe życie w daremnej ofierze. Nie znaczy to, że ofiara taka byłaby pozbawiona moralnego sensu. (...) Nikt z nas nie był dogłębnie przekonany, że moglibyśmy ponieść tego rodzaju praktycznie bezużyteczną ofiarę w imię wyższego sensu moralnego”. Arendt nazywa w powyższym fragmencie coś bardzo ważnego – **sens bezużytecznej ofiary**.

Większość „Zawołanych po imieniu” i ich rodzin nie uratowała nikogo. Kreśląc założenia programu, mierzyliśmy się zatem z tym, co w przytoczonej przez Arendt relacji określone jest jako wyższy sens moralny – z poświęceniem siebie za drugiego człowieka bez osiągnięcia celu, bez szczęśliwego zakończenia. Lokalne wspólnoty zareagowały żywiej niż mogliśmy oczekiwać. Potępić donos i uczcić lokalnych bohaterów,

nazwać ich po imieniu, wraz z tymi, których ukrywali, jeśli tylko znane są ich nazwiska. Bezimienni dotąd bohaterowie znaleźli swoje miejsce dzięki programowi „Zawołani po imieniu”, którego jedynym kryterium – czy nie najbardziej restrykcyjnym? – jest zginąć za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Program kładzie nacisk na miejsce, na zaangażowanie lokalnej społeczności w pielęgnowanie pamięci o swoich bohaterach i przekazywanie tej pamięci następnym pokoleniom, przede wszystkim jednak rodzinom, to im najbardziej potrzebne jest spotkanie

POMAGALI W NAJGŁĘBSZYM KONFLIKCIE WARTOŚCI I ZGINĘLI W IMIĘ WYŻSZEGO SENSU MORALNEGO

z innymi podobnie osieroconymi, wspólnota straty. Potrzebne jest też forum, gdzie mogą swobodnie mówić.

Każda historia jest osobna, ale okoliczności i konsekwencje są bardzo podobne. Sprawców zawsze osnuwa mgła. Wyłaniają się z niej anonimowi mordercy w mundurach niemieckich formacji policyjnych. Napadają znienacka, biją, torturują, upokarzają i zabijają – pojedyncze osoby, całą rodzinę lub tylko dorosłych, na oczach dzieci. Często podpalają doby-

tek, żeby nic nie zostało. Czasem przypadek sprawia, że część rodziny zachowuje życie, obserwując z daleka, jak płonie ich dom, a w nim bliscy.

Kto zapytał o sprawców? O pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy uderzali drągami, bili rzemieniami batami, wymierzali kopniaki policyjnymi butami i w końcu dokonywali egzekucji. W pięćdziesięciu trzech upamiętnionych przypadkach ustaliliśmy tożsamość tylko jednego sprawcy. Pozostali są niezidentyfikowani, nierozliczeni, poumierali we własnych łóżkach. Ich potomkowie nie wiedzą, co robili dziadkowie i ojcowie między 1939 i 1945 rokiem w powiecie węgrowskim i tysiącach innych miejsc w Polsce, całą traumę dzwigając rodziny zamordowanych. Powojenni Niemcy nie odpowiadają za zbrodnie przeszłych pokoleń, ale nie zostali przecież w żaden sposób impregnowani od wiedzy, świadomości zbrodni popełnionych na Polakach i na Żydach. Dlatego dążenie do identyfikacji sprawców jest i będzie ważne. Pamięć o niemieckiej okupacji w Polsce powinna zejść na poziom niemieckich rodzin.

Henryk i Stanisława Budziszewscy ze wsi Żebry-Laskowiec, rodzice dwóch nastoletnich synów i jednego niemowlaka, dali schronienie rodzinie żydowskiej, także z trójką dzieci. Zimą 1943 r. na ich podwórzu pojawiła się niemiecka żandarmeria i Gestapo. Znaleźli kryjówkę i wyprowadzili obie rodziny na podwórze. Aby ocalić rodziców, potrzebnych

młodszemu rodzeństwu, osiemnastoletni Wacek Budziszewski wystąpił z szeregu i przed niemieckim tłumaczem Gestapo zapewnił, że sam przeprowadził Żydów, rodzice i rodzeństwo nic nie wiedzieli. Wziął „winę” na siebie. Gestapo wywiozło rodzinę żydowską i zamordowało w nieznanym miejscu. On został zabrany na posterunek, dwukrotnie skatowany na przesłuchaniach, a następnie wysłany bydłowym wagonem do KL Stutthof jako więzień winny czynu określonego w archiwalnych dokumentach jako „zakwaterowanie Żydów”. Umarł kilka tygodni później jako więzień numer 19988. W tym czasie jego rodzina, z maleńkim Konstantym, w ramach kary za „zbrodnię” syna została wysłana do Królewca, do niewolniczej pracy. Matka i ojciec nigdy nie uporali się z poczuciem winy z powodu śmierci syna. Niemal 80 lat później pan Konstanty Budziszewski odsłaniał kamień z nazwiskiem brata. Czekał na upamiętnienie Wacława wiele dekad.

Zwykłe kara śmierci to wykonanie sądowego wyroku, to sala sądowa, sędzia, prokurator i obrońca. Na pięćdziesięciu trzech „Zawołanych po imieniu” tylko jedna osoba, Karolina Juszczykowska, mieszkanka Tomaszowa Mazowieckiego, za pomoc Żydom została skazana przez niemiecki Sąd Specjalny na śmierć. Generalny gubernator Hans Frank odmówił jej prawa łaski – została zamordowana przez ścięcie głowy we frankfurckim więzieniu Preungesheim.



Upamiętnienie Wacława Budziszewskiego Pileckiego wraz z Konstantym Budziszewskim

Dlaczego wiadomo o tej grupie tak mało? Gdzie podziały się wywiady z Ocalonymi, z dziećmi i członkami rodzin? Odpowiedź jest złożona. Pierwsze zaniedbanie wynika z długich dekad komunizmu. Drugie stąd, że los „Zawołanych” nie jest doświadczeniem masowym – zgodnie z dominującą narracją, kto Żyda ratował, ten przeżył, bo kara śmierci wprowadzić groziła, ale nie była wykonywana (sic!). Po trzecie śmierć na skutek donosów była zbyt kontrowersyjna, by się nią szerzej zajmować.

Ta kwestia zasługuje na rozwinięcie. Indywidualny donos w żadnym stopniu nie obciąża całych wspólnot lokalnych. Odpowiedzialność zbiorowa była używana przez niemieckich okupantów i nie może mieć zastosowania ani we współczesnej narracji historycznej, ani w publicystyce – donosy w żadnej mierze nie

ZAWOŁANI PO IMIENIU



YWOŁANI Z NIEPAMIĘCI



iejscowości Nur 22 września 2019 r. Na zdjęciu prof. Magdalena Gawin, dyrektor Instytutu
bratem zamordowanego przez Niemców za pomoc żydom



Instytut Pileckiego upamiętnił m.in. rodzinę piekarzy:
Marianne, Leona i Stefana Lubkiewiczów ze wsi Sadowne



Hanna Arendt: na świecie żyje po prostu zbyt wielu ludzi,
by zapomnienie mogło stać się faktem

Nie podniósłbym nawet małego palca, aby im pomóc. Wszyscy bali się jednakowo”.

Historie „Zawołanych po imieniu” mogą być traktowane przez jednych jako usprawiedliwienie braku masowej pomocy, przez innych jako wzór heroizmu. Ze śmiertelnego strachu o bliskich wyłamywały się osoby szczególnie dobre i niezwykle odważne, decyzye o ukrywaniu lub przyjęciu pod wspólny dach ściganych i skazywanych na śmierć Żydów podejmowało się każdego dnia na nowo.

Historia jednak się nie skończyła, a obecna wojna i dramat narodu ukraińskiego, zaatakowanego przez Rosję, otwierają na nowo temat pomocy. Program „Zawołani po imieniu” zyskuje tym samym aktualną symbolikę, staje się moralną przestrogą przed nienawiścią towarzyszącą konfliktom zbrojnym. Dziesiątki tysięcy Polaków pomagają uchodźcom ukraińskim. Otwierają swoje mieszkania i domy, niosą pomoc w setkach punktów recepcyjnych, w ośrodkach dla uchodźców. Z wielkim zaangażowaniem, z poczuciem słusznej sprawy, bez strachu o siebie i bliskich. Śmierć za pomoc to model zarządzania, który stosowany był po to, żeby upokorzyć, zniszczyć naturalne ludzkie odruchy. Oby nigdy nie stał się znowu naszym udziałem. Właśnie teraz pomyślmy o Polakach, którzy pomagali - w najgłębszym konflikcie wartości - i zginęli w imię wyższego sensu moralnego.

obciążają żyjących rodzin ofiary ani też jej samej. Co więcej, argument ten nigdy nie był stosowany wobec ofiar komunistycznego systemu, które również traciły życie na skutek donosów. Każdy totalitarny system wspiera się na policji, której zadaniem jest zbudowanie sieci informatorów i donosicieli. Nie znaczy

to, że informatorzy i donosiciele są zwolnieni z moralnej odpowiedzialności. Dlatego właśnie najważniejszym zadaniem lokalnych wspólnot jest potępienie donosów i uczczenie cichych bohaterów, przedstawicieli cywilnego oporu.

Czwartym z kolei powodem milczenia był zapewne

mechanizm, w ramach którego aktywność jednych obnaża bierność innych. Konsekwencją, w kontekście pomocy Żydom lub jej braku, jest moralna niewygodna, kamyk w butcie - zniknie, kiedy zgąśnie pamięć o „aktywnych”. Skąd jednak bezdyskusyjne uznanie faktu, milcząca zgoda na to, że zostaliśmy przez

Niemców potraktowani inaczej niż narody zachodnioeuropejskie, że nas mordowano? Czy kwestię pomocy komukolwiek za cenę życia własnej rodziny, nawet całej wsi, można rozpatrywać w kategorii powinności czy obowiązku? W warszawskim Domu bez Kantów na stałej wystawie poświęconej „Za-

wołanym po imieniu” wybrzmiewają słowa ocalałego z Holocaustu pisarza Romana Fristera: „Jakie ja mam prawo ich potępić? Dlaczego niby mieli oni ryzykować życie własne i swoich rodzin dla żydowskiego chłopca, którego nie znali? Czy ja zachowałbym się inaczej? Znałem odpowiedź również na to pytanie.

FRAGMENTY ZEZNAŃ

● **Irena Kamińska, z d. Lubkiewicz**, córka zamordowanych w Sadownem: „O godzinie 22.00 dnia 13 stycznia 1943 roku żandarmi z karnej ekspedycji rozstrzelali wymęczonych i zbitych moich rodziców i brata na podwórku za ratownictwo Żydów w Polsce. Mnie zostawili jako małą dziewczynkę, ale cóż z takiego życia, kiedy odebrali mi zdrowie i chęć do życia”.

● **Janina Janczarska**, wnuczka Franciszka Andrzejczyka, zamordowanego

20.03.1943 w Czyżewie-Sutkach: „Trzeba było czekać aż 76 lat. Żałuję, że mój tata nie dożył tej uroczystości. Niezmiennie by się cieszył i by był dumny, że ojciec jego został tak uhonorowany. Tam, w Górze, jest sprawiedliwość i dziadek tej sprawiedliwości doczekał i na pewno będzie dzisiaj z góry na nas patrzył”.

● **Sharon Ben Shem da Silva**, wnuczka rabina Ben-Shema (Rubina Feldschuh), ratowanego przez rodzinę Banaszków w Markach (Marianne, Władysława, Stanisława), zamordowa-

nych w Pustelniku i Markach, jesienią 1943: „Myślę, że nie możemy oceniać nikogo. Nie oceniam nawet tych, którzy nie pomogli, bo nie każdy naraziłby tak swoją rodzinę. Naprawdę bardzo doceniamy to, że rodzina Banaszków zaryzykowała swoje życie, żeby ukryć moją rodzinę i innych ludzi, bo tam było więcej ludzi niż tylko moja rodzina. To jest coś niezwykłego, to wymagało wiele odwagi, bo wiedzieli przecież, że ich życie jest zagrożone (...) Nie wiem, co stałoby się z moim dziadkiem, gdyby nie znalazł schronienia

u rodziny Banaszków. Oni uratowali jego życie. Na szczęście później udzielano mu pomocy, przedostał się do Izraela i założył nową rodzinę. Bez tego nie byłoby mnie na świecie. I dlatego jestem bardzo wdzięczna rodzinie Banaszków. Wiem, że ich rodzinę spotkał tragiczny koniec - bardzo nam z tego powodu przykro”.

● **Konstanty Budziszewski**, brat Wacława, który poniósł śmierć w KL Stutthof: „W zabudowaniach moich rodziców we wsi Żebry-Laskowiec moja ro-

dzina ukrywała rodzinę żydowską. Niemcy, kiedy dowiedzieli się o tym od jakiegoś złego człowieka, wyprowadzili wszystkich na podwórko. Zapytano mojego ojca, od kiedy są Żydzi w naszych zabudowaniach. Wacek wystąpił krok do przodu i powiedział, że to właśnie on przyprowadził tę rodzinę w nocy i wpuścił do naszych zabudowań. Wacław został dostarczony do obozu Stutthof, tam przeżył tylko trzydzieści trzy dni. Mam przy sobie dokumenty, które to wszystko potwierdzają”.

● **Zeznanie Alicji Wojny** „W czasie okupacji niemieckiej rodzice ukrywali Żydów w stodole. (...) było to po żniwach 1943 roku (...), obudziło nas stukanie. Ojciec otworzył drzwi i wyszedł na podwórko. Po chwili usłyszałam strzały, a gdy wyszłam z matką i rodzeństwem, widziałam wielu Niemców w mundurach, a za stodołą, która już płonęła, (...) zobaczyłam zwłoki zastrzelonego ojca i Żydów. (...) Matkę Niemcy zabrali ze sobą i powiedzieli, że po trzech dniach wróci do domu. Nie wróciła już nigdy (...)”.

ZAWOŁANI PO IMIENIU



PO IMIENIU, WYWOŁANI Z M

...pomnienia, w których mają znik-
...istnieją (...) na świecie żyje po pro-
...n. Przynajmniej jeden człowiek
...pisanych przez Hannę Arendt
...niż prorocza dla Niemców zapo-
...ryta i którą można zupełnie za-
...zystkie ludzkie uczynki.

...żeby nic nie zostało. Cza-
...n przypadek sprawia, że
...śc rodziny zachowuje ży-
...obserwując z daleka, jak
...nie ich dom, a w nim bliscy.

Kto zapytał o sprawców?
...ociągnięcie do odpowie-
...alności tych, którzy ude-
...ni drągami, bili rzemien-
...ni batami, wymierzali kop-
...ki policyjnymi butami
...końcu dokonywali egzeku-
...W pięćdziesięciu trzech
...umkniętych przypadkach
...aliśmy tożsamość tylko
...nego sprawcy. Pozostali są
...zidentyfikowani, nierozli-
...ni, pomierali we własnych
...kach. Ich potomkowie nie
...dzą, co robili dziadkowie
...zowie między 1939 i 1945
...iem w powiecie węgrow-
...i i tysiącach innych miejsc
...polsce, całą traumę dźwi-
...rodziny zamordowanych.
...wojenni Niemcy nie odpo-
...dają za zbrodnie prze-
...chów pokoleń, ale nie zostali
...cież w żaden sposób im-
...gnowani od wiedzy, świa-
...mości zbrodni popełnio-
...ch na Polakach i na Żydach.
...tego dążenie do identyfika-
...sprawców jest i będzie
...żne. Pamięć o niemieckiej
...pacji w Polsce powinna
...ka na poziom niemieckich
...zin.

Henryk i Stanisława Budzi-
...wscy ze wsi Żebry-Lasko-
...rodzice dwóch nastolet-
...synów i jednego niemow-
...d, dali schronienie rodzinie
...owskiej, także z trójką
...eci. Zimą 1943 r. na ich po-
...rzu pojawiła się niemiecka
...darmia i Gestapo. Znaleźli
...jówkę i wyprowadzili obie
...ziny na podwórze. Aby oca-
...dzców, potrzebnych

młodszemu rodzeństwu,
...osiemnastoletni Wacek Budzi-
...szewski wystąpił z szeregu
...i przed niemieckim tłumaczem
...Gestapo zapewnił, że sam przy-
...prowadził Żydów, rodzice i ro-
...dzeństwo nic nie wiedzieli.
...Wziął „winę” na siebie. Gestapo
...wywiozło rodzinę żydowską
...i zamordowało w nieznanym
...miejscu. On został zabrany
...na posterunek, dwukrotnie
...skatowany na przesłuchaniach,
...a następnie wysłany byłdym
...wagonem do KL Stutthof jako
...więzień winny czynu określo-
...nego w archiwalnych doku-
...mentach jako „zakwaterowa-
...nie Żydów”. Umarł kilka tygo-
...dni później jako więzień numer
...19988. W tym czasie jego ro-
...dzina, z małym Konstantym,
...w ramach kary za „zbrod-
...nie” syna została wysłana
...do Królewca, do niewolniczej
...pracy. Matka i ojciec nigdy nie
...uporali się z poczuciem winy
...z powodu śmierci syna. Niemal
...80 lat później pan Konstanty
...Budiszewski odsłaniał kamień
...z nazwiskiem brata. Czekał
...na upamiętnienie Wacława
...wiele dekad.

Zwykle kara śmierci to
...wykonanie sądowego wy-
...roku, to sala sądowa, sędzia,
...prokurator i obrońca. Na pięć-
...dziesięciu trzech „Zawoła-
...nych po imieniu” tylko jedna
...osoba, Karolina Juszczakow-
...ska, mieszkanka Tomaszowa
...Mazowieckiego, za pomoc Ży-
...dom została skazana przez
...niemiecki Sąd Specjalny
...na śmierć. Generalny gubernator
...Hans Frank odmówił jej
...prawa łaski – została zamor-
...dowana przez ścięcie głowy
...we frankfurckim więzieniu
...Preungesheim.



Upamiętnienie Wacława Budiszewskiego w miejscowości Nur 22 września 2019 r. Na zdjęciu prof. Magdalena Gawin, dyrektor Instytutu Pileckiego wraz z Konstantym Budiszewskim, bratem zamordowanego przez Niemców za pomoc żydom

Dlaczego wiadomo o tej
...grupie tak mało? Gdzie po-
...dziwały się wywiady z Ocalo-
...nymi, z dziećmi i członkami
...rodzin? Odpowiedź jest zło-
...żona. Pierwsze zaniedbanie
...wynika z długich dekad ko-
...munizmu. Drugie stąd, że los
...„Zawołanych” nie jest do-
...świadczaniem masowym –
...zgodnie z dominującą narra-
...cją, kto Żydów ratował, ten
...przeżył, bo kara śmierci
...wprawdzie groziła, ale nie
...była wykonywana (sic!).
...Po trzecie śmierć na skutek
...donosów była zbyt kontro-
...wersyjna, by się nią szerzej
...zajmować.

Ta kwestia zasługuje
...na rozwinięcie. Indywidualny
...donos w żadnym stopniu nie
...obciąża całych wspólnot lo-
...kalnych. Odpowiedzialność
...zbiorowa była używana przez
...niemieckich okupantów i nie
...może mieć zastosowania ani
...we współczesnej narracji hi-
...storycznej, ani w publicystyce
...– donosy w żadnej mierze nie

obciążają żyjących rodzin
...ofiary ani też jej samej. Co
...więcej, argument ten nigdy
...nie był stosowany wobec ofiar
...komunistycznego systemu,
...które również straciły życie
...na skutek donosów. Każdy to-
...talitarny system wspiera się
...na policji, której zadaniem jest
...zbudowanie sieci informato-
...rów i donosicieli. Nie znaczy

to, że informatorzy i donosi-
...ciele są zwolnieni z moralnej
...odpowiedzialności. Dlatego
...właśnie najważniejszym za-
...daniem lokalnych wspólnot
...jest potępienie donosów
...i uczczenie cichych bohater-
...rów, przedstawicieli cywil-
...nego oporu.

Czwartym z kolei powo-
...dów milczenia był zapewne

mechanizm, w ramach któ-
...rego aktywność jednych ob-
...naża bierność drugich. Kons-
...kwencją, w kontekście po-
...mocy Żydom lub jej braku, je-
...moralna niewygodą, kamycz-
...w bucie – zniknięcie, kiedy zga-
...śnie pamięć o „aktywnych”.
...Skąd jednak bezdyskusyjne
...uznanie faktu, milcząca zgo-
...na to, że zostaliśmy przez

FRAGMENTY ZEZNAŃ

● **Irena Kamińska, z d. Lubkiewicz,**
...córka zamordowanych w Sadow-
...nem: „O godzinie 22.00 dnia 13
...stycznia 1943 roku żandarmi z kar-
...nej ekspedycji rozstrzelali wyń-
...czonych i zбитых moich rodziców
...i brata na podwórku za ratownic-
...two Żydów w Polsce. Mnie zos-
...tawił jako małego, ale cóż z ta-
...kiego życia, kiedy odebrali mi
...zdrowie i chęć do życia”.

● **Janina Janczarska,**
...wnuczka Franciszka Andrzej-
...czyka, zamordowanego

20.03.1943 w Czyżewie-Sutkach:
...„Trzeba było czekać aż 76 lat. Ża-
...łuje, że mój tata nie dożył tej
...uroczystości. Niezmiennie by się
...cieszył i by był dumny, że ojciec
...jego został tak uhonorowany.
...Tam, w Górze, jest sprawiedli-
...wość i dziadek tej sprawiedli-
...wości doczekał i na pewno będzie
...dzisiaj z góry na nas patrzył”.

● **Sharon Ben Shem da Silva,**
...wnuczka rabina Ben-Shema
... (Rubina Feldschuh), ratowa-
...nego przez rodzinę Banaszków
...w Markach (Marianne, Władysław,
...Stanisław), zamordowa-

nych w Pustelniku i Markach,
...sienią 1943: „Myślę, że nie mo-
...żemy oceniać nikogo. Nie oce-
...niamy nawet tych, którzy nie po-
...mogli, bo nie każdy naraziłby
...tak swoją rodzinę. Naprawdę
...bardzo doceniamy to, że rodzi-
...Banaszków zaryzykowała swoje
...życie, żeby ukryć moją rodzinę
...i innych ludzi, bo tam było wię-
...cej ludzi niż tylko moja rodzina.
...To jest coś niezwykłego, to wy-
...magало wiele odwagi, bo wie-
...dzieli przecież, że ich życie jest
...zagrożone (...) Nie wiem, co sta-
...łoby się z moim dziadkiem,
...gdyby nie znalazł schronienia



ZAWOŁANI PO IMIENIU

PROGRAM „ZAWOŁANI PO IMIENIU” MA OGROMNĄ WARTOŚĆ SPOŁECZNĄ

To przede wszystkim wielki dar dla rodzin osób, które oddały swoje życie, ratując życie bliznich. Te rodziny straciły najbliższych i środki do życia. W trudnej rzeczywistości powojennej zostali sami - bez matki, ojca, dziadka... O tym bohaterstwie przez lata się nie mówiło. Zostało milczeniem i bólem. To właśnie oni najbardziej dziś potrzebują usłyszeć wobec innych imiona swoich bliznich, którzy ryzykowali życie, aby ratować Żydów w ciemną noc nazistowskiej okupacji niemieckiej.

Inicjatywa Instytutu Pileckiego przywołuje imiona, aby oddać sprawiedliwość i cześć nieznanym bohaterom. Wychodzi do miejsc, gdzie żyli, do ich rodzin, do środowisk lokalnych. Odkrywa historie, przywołuje świadectwa, które poruszają głęboko. Uczestnicząc niejednokrotnie w wydarzeniach programu „Zawołani po imieniu”, mogłem się przekonać, jak ważne niesie przesłanie dla społeczności, w których żyły osoby ratujące Żydów.

Szczególnie cenną jest unikatowa i nowatorska idea spotkań w gronie rodzin, których członkowie ratowali ludność żydowską podczas II wojny światowej. Okazuje się, że miłość bliźniego aż do oddania życia za drugiego owocuje także szczególną więzią między tymi rodzinami.

Wiele lat po wojnie ich świadectwo jest bardzo cenne i pozwala niejednokrotnie ocalić przed zapomnieniem dramatyczne wydarzenia, naznaczone niezwykle heroizmem.

Atutem programu jest głęboka autentyczność. Wszyscy zaangażowani są częścią tych opowieści, świadectw, wydarzeń. To wszystko ich dotyczy osobiście. Także inicjatorka programu i kierująca nim Pani Profesor Magdalena Gawin przychodzi ze swoją historią rodzinną bardzo bliskiej osoby, która straciła życie, bo ratowała Żydów.

Osobom, które ratowały ludność żydowską, należy się uznanie i wdzięczność. W 1953 r. w Izraelu powstał Instytut Yad Vashem, by wyrazić wdzięczność Sprawiedliwym wśród Narodów Świata. Program „Zawołani po imieniu” to nasza wdzięczność wobec tak wielu spośród zwykłych polskich rodzin, którzy wykazali bohaterstwo w ratowaniu żydowskich sióstr i braci.

KS. DR PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

POLSKI FENOMEN

Aby uratować jednego Żyda czy Żydówkę, w akcję pomocy angażowały się, ryzykując życiem, dziesiątki osób. Najmniejszy nawet gest wymagał często wielu przygotowań i działań konspi-

PRZYWOŁUJEMY IMIONA, ABY ODDAĆ CZEŚĆ BOHATEROM



Projekt „Zawołani po imieniu” – drugi Zjazd Rodzin, wrzesień 2021

racyjnych. To dlatego polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata są wyjątkowym fenomenem. Musimy pamiętać, że nazwiska wielu spośród nich nie są znane, a liczne historie aż do dziś skrywają się w cieniu. Instytut Pileckiego poprzez program „Zawołani po imieniu” podjął się ważnej misji uhonorowania Polaków, którzy zostali zamordowani za pomoc Żydom. Byli wśród nich m.in. Józef i Franciszka Sowowie z Wierchowiska, bracia Domańscy z Rządewa, rodzina Postków ze Stoczka. Te polskie rodziny przechowywały w podziemnych kryjówkach dziesiątki żydowskich uciekinierów z gett, pomagając zarówno znajomym, jak i obcym. Wszyscy ponieśli straszną śmierć z rąk Niemców, jako karę... za swoje człowieczeństwo. Podobna jest do nich historia patrona naszego Instytutu, Emanuela Ringelbluma, który

z ponad 30 innymi osobami ukrywał się pod opieką Polaków – rodziny Mieczysława Wolskiego – na warszawskiej Ochocie. Na skutek donosu wszyscy ratowani i ratujący zostali zamordowani przez niemieckiego okupanta. W historiach, takich jak ta, odnajdujemy sens niesienia pomocy nawet w najtrudniejszych warunkach i walki aż do końca. Instytut Pileckiego wypełnia istotną lukę w opowiadaniu historii naszego kraju, nie można bowiem pomijać osób, które złożyły najwyższą daninę krwi. W Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie już od 75 lat gromadzimy wojenne świadectwa, szczególnie opowieści tych, którzy zostali zapomniani. To właśnie dzięki tym zbiorom i wieloletniej współpracy z Instytutem Yad Vashem przyczyniliśmy się do nadania wielu tytułów Sprawiedliwych. Dbamy o to, by pamięć o nich prze-

trwała i była odpowiednio uhonorowana, a wystawa stała świadczą o znaczeniu, jakie ma dokumentowanie działań zarówno zbrodniarzy wojennych, jak i szlachetnych postaw osób ratujących ofiary wojny.

**DR MONIKA KRAWCZYK,
DYREKTOR ŻYDOWSKIEGO
INSTYTUTU HISTORYCZNEGO**

PAMIĘTAJMY O KAŻDYM ZGŁADZONYM

Okupacyjne władze niemieckie wydawały rozporządzenia mające zastraszyć Polaków i odwieść ich od świadczenia jakiegokolwiek pomocy Żydom. Śmierć groziła każdemu, kto w jakikolwiek sposób udzielił pomocy ukrywającym się, represje dotyczyły również jego rodziny. Zatem już na początku wojny niemieccy naziści konstruowali prawne pojęcie śmierci za pomoc. Miało ono

wywołać strach o siebie i najbliższych, który z czasem miał przekształcić się w jeszcze gorszą obojętność o los żydowskich sąsiadów.

Od mechanizmów, które doprowadziły do zbrodni Holocaustu, współczesny świat ciągle nie jest wolny, dlatego osoby i instytucje z całego świata przypominają tę okrutną historię. Jednak i w takiej roli można popełnić błąd, operując statystykami traktującymi ludzi anonimowo. Pamiętajmy o każdym zgładzonym człowieku. Pamiętajmy też, że wśród ofiar są również

nasi rodacy, którzy nieśli pomoc Żydom pod okupacją niemiecką i czynili to ze świadomością możliwych konsekwencji, zapewne pełni obaw. Wśród nich był Wacław Budziszewski, rolnik ze wsi położonej na granicy Mazowsza i Podlasia. W niemieckim nazistowskim obozie Stutthof został osadzony jako pierwszy więzień za „zakwaterowanie Żydów”, czyli za sprzeciw wobec terroru i obojętności. Ów sprzeciw przypłacił życiem...

**PIOTR TARNOWSKI,
DYREKTOR MUZEUM STUTTHOF**

**Instytut
Pileckiego**